

Z naszego punktu widzenia

Hitler usiłuje wyjść z izolacji. Wczoraj z jego polecenia min. Goebbels przekonywał Polskę o wartości porozumienia polsko-niemieckiego, a dziś spotka się „Führer” ze swym mistrzem Mussolinim.

Tematem rozmów będzie Austria. Włochy nie chcą sąsiadować w Brennerze z Trzecią Rzeszą, ale nie chcą również silnej Jugosławii po drugiej stronie Adriatyku, ani Francji na tem samym miejscu Afryki, gdzie stała Kartagina i zagrażała starożytnemu Rzymowi. Z tego potrójnego niechęcenia przynajmniej z jednego „nie” będzie trzeba zrezygnować. Hitler liczy na to i będzie oferował koledze Mussolinemu: „Pozwól mi połączyć Austrię, a ja ci pomogę zająć koloniami francuskimi i przemienić Adriatyk na włoskie jezioro. Tryjestu wyrzeknę się uroczyście”.

Dzielny Mussolini odpowie na to, że szanuje traktaty wogóle, a niepodległość Austrii w szczególności, natomiast niema nic przeciw pomocy w sprawach dobrodzenia, czyli „Gleichberechtigung” Niemiec i spodziewa się, że przyjaciel z Berlina powinien się tem zadowolić i pomóc Włochom w stawianiu okoniem Francji. W duchu natomiast powie sobie, że jeszcze nie czas zorientować się w wybraniu sojusznika, ponieważ niewiadomo, który jest silniejszy i z którym będzie można napewno zwyciężyć.

Kwestja w tem, co Hitler wytarguje w sprawie Austrii, czy jak woła optymiści, co uzyska Mussolini i czy przekona „Führera”, że należałoby zaprzestać dalszych zamachów bombowych. Jest bardzo możliwym, że Niemcy odtrąbią swych wysłanników na parę miesięcy, aby ich przeorganizować do nowego silniejszego ataku i za tego rodzaju „ustępstwo” będą się starali wytargować pomoc od Włoch na terenie Genewy. Gdy ją uzyskają, dadzą sygnał do nowego ataku. Mają czas, gdyż i tak prędzej czy później Austria spadnie im w ręce nietyle jak dojrzała gruszka, co jak przegnięta ulegalka.

*

W ostatnich wyborach samorządowych zwyciężają raz po raz endecy. Ugrupowania demokratyczne ponoszą klęskę za klęską. Charakterystyczny najbardziej był pogrom PPS. w Łodzi, tej do niedawna twierdzy polskiego socjalizmu.

Z tego przesunięcia nastrojów wynika wniosek, że demokracja znajduje się w odwrocie, a faszyzm w zwycięskim natarciu. Ponieważ nad sanacją tryumfują ugrupowania prawicowe, należy sądzić, że jest ona dla naszych mas

ludowych zbyt lewa i zbyt demokratyczna!!!

Może to brzmieć jako paradoks, ale jeśli wziąć pod uwagę szybki wzrost radykalnych organizacji młodzieży, wyznających skrajnie niemal hitlerowskie hasła, jasnym jest, że sanacja już jest dla poważnej części naszego społeczeństwa za mało sanacyjna. Można tu nawet powiedzieć, że jest za mało „brzeska” wobec tak wyraźnej tęsknoty do obozów koncentracyjnych à la Hitler.

Jaki będzie dalszy rozwój stosunków, można sobie niejako wyobrazić na podstawie nieśmiertelnych wskazań dla rządów dyktatorskich, opracowanych praktycznie przez Stalina. Polegają one

na tem, że w razie powstania opozycji lewej zwalcza się ją i przejmuje jej program, a w razie prawego „ukłonu” popełnia się taki zwrot na prawo.

Gdy nasza lewica była silna, rząd zwalczał ją również przejmowaniem jej programu. Pamiętamy przecież wszyscy jak wielkoduszne n. p. w sprawach robotniczych były rządy sanacyjne w pierwszych latach swego istnienia. Teraz więc nie trzeba być prorokiem, aby przewidzieć dalszy rozwój wypadków. Pod wpływem postępów naszego hitleryzmu nastąpić może tylko hitleryzowanie sanacji. Rozumiemy tu zastrzeżenie kursu w kierunku faszystowskim. Skończy się na tem, że wielbi-

W praktyce było jeszcze gorzej. Niższe b... dla... W... z... acje... to największe ułatwienia, a niewat-

cielo obozów koncentracyjnych mogą być ich pierwszymi mieszkańcami nie-długo...

List z Rzymu.

Przed spotkaniem Hitlera z Mussolinim.

(Od własnego korespondenta politycznego)

Rzym, w czerwcu.

Spotkanie II Duce z brunatnym kanclerzem dochodzi do skutku w okolicznościach bardzo ciekawych. Jeszcze przed kilkoma dniami zaprzeczano w kołach oficjalnych pogłoskom o zjeździe dwóch dyktatorów. Dzisiaj natomiast wiadomości podane przez Agencję Havasa i od dwóch dni komentowane przez prasę niemiecką, potwierdziły telegamy agencji Stefaniego. Niespo-

dzianka, która zwłaszcza w kołach prasowych wywołała olbrzymie wrażenie.

Dzienniki niemieckie, witające z entuzjazmem wizytę Hitlera we Włoszech, zarzucają prasie francuskiej, która niedawno jeszcze twierdziła, iż Mussolini ustosunkowuje się negatywnie do starań wysłannika hitlerowskiego, majora Riebertoppa — tendencyjne szerzenie nieprawdziwych wiadomości. Tymczasem dzienniki rzymskie, omawiające wi-

zycie w Wenecji — przyznają pośrednio całkowitą rację tym wiadomościom, które dotyczyły negatywnego ustosunkowania się II Duce do misji Riebertoppa. Emisarjusz berliński, który bawił dwa tygodnie temu w Rzymie — wystąpił z propozycją zjazdu obu szefów rządu w którymś z miast Włoch Północnych, ewentualnie wizyty Hitlera w Rzymie. Major Riebertopp starał się o nadanie tej wizycie charakteru spotkania twórców dwóch faszystów. Decyzji rządu włoskiego oczekiwano nad Sprewą z nieukrywaniem niepokojem, gdyż w Berlinie chodziło o przeprowadzenie pewnego rodzaju manifestacji w czasie trwania konferencji genewskiej, przybierającej niekorzystny obrót dla Niemiec. Wtedy to właśnie Mussolini odrzucił propozycję Riebertoppa. Prasa faszystowska komentuje decyzję prezesa ministrów w ten sposób, że Mussolini uważał za niewłaściwe decydowanie się na konferencję z kanclerzem w czasie trwania obrad genewskich i zaproponował odłożenie wizyty Hitlera na czas późniejszy. Bezpośrednio po skończeniu obrad genewskich, ambasador Rzeszy w Rzymie zaproponował powtórnie przyjazd kanclerza Hitlera do Włoch. Odmowa ze strony II Duce była by zaznaczeniem wybitnie niechętnego stanowiska Rzymu, co naturalnie nie mogło leżeć w intencjach dyplomacji włoskiej. Mussolini powtórzył już raz wypowiedziane zdanie, że „każdy minister państwa, z którym Włochy utrzymują dyplomatyczne stosunki, będzie mile witany na ziemi włoskiej”.

Tło wizyty.

Spotkanie więc dwóch dyktatorów dochodzi do skutku. Zaznaczmy, że to

Władca pustyni w Londynie.



Sheik Emit Abdullah, władca Transjordanii, przybywszy z wizytą do stolicy Wielkiej Brytanii, nie omieszkał uczcić poległych wojny światowej, składając u stóp pomnika poświęconego ich pamięci — wieniec kosztowny.

Olga Wolbryk.

(42)

ŻONA NAUCZYCIELA

(POWIEŚĆ).

(Ciąg dalszy).

Książę siedział po prawej ręce panny młodej. Milczący, ponury. Nic nie uszło jego uwagi. Nagle twardym chwytem ujął ją pod brodę i zbliżył jej twarz tuż do swojej.

— Nie miej urazy do starego ojca, jeśli ułoży się inaczej niż się spodziewała. Nie zapomnij tylko o swojej oborze. Do twego żłobu nie dobierze się nikt... Więcej w ostatniej chwili zrobić nie mogłem.

— Nie rozumiała, co znaczą słowa ojca. Ale czuła, że odgaduje, jej stan i ucałowała sękatą rękę.

Koka niecierpliwie przynaglał do rozstania.

Nawet księżna musiała go poskramić:

— Dość jeszcze czasu.

Pod grubą warstwą pudru widać było czerwone obwódki jej powiek. Miała za sobą dzień bardzo ciężki. Nietylko z powodu bliskiego rozstania się z Iry. Przed południem Koka wpadł do niej, zielony na twarzy, z dygocącymi od gniewu rękami i kurezowo zacisniętymi wargami, przez które z trudem wydobywały się słowa:

— Czy mama wie o tej komedji? Gdyby to nie był książę Yurow, powiedziałbym; Wymuszenie! Kiedyż to zapadła ta decyzja? Kto mu ją podsunął...? Na zakręcie spotkałem Streborna z Demidową, wychodzących z hotelu. Skąd się tu wzięli i poco?

Księżna, jak zwykle, płakała suchymi oczyma.

— Papa sprowadził ich do siebie. A gdy przyszli, kazał mi wyjść. Nie miałam wyobrażenia o tem wszvstkiem — przysięgam ci, Koka!

— I teraz mama nie wie?

— Owszem — teraz już wiem... Musiałam telefonować do notariusza, by nie przychodził... Koka, to przecież tylko formalność. Papa, jak wiesz, mało się rozumie na interesach. Powiada, że są lata dobre i złe... Ty jesteś młody i rzucasz się w hazardowne przedsięwzięcia, a on stary i chory. Czy możesz mu brać za złe, że pragnie zabezpieczyć Iry?... Wszak na niczem wam zbywać nie będzie... A gdyby ci kiedy nie wystarczała renta wyznaczona... to ja przecież jestem i z pewnością przeformuję, co zechcesz.

Od paru tygodni książę ustawicznie zwlekał z przepisaniem majątku Iry na nazwisko Woroncowa. Wreszcie oświadczył: w dniu ślubu. A gdy Koka stał się o godzinie oznaczonej — spokojny, opanowany, niemal obojętny, jakby chodziło o wypicie szklanki herbaty, a nie o otrzymanie kilku milionów, stary pan warknął:

— Wyglądasz jak wymoczek, mój sy-

nu. Nie posłużyła ci hulatyka nocna. Tak... pułkownik opowiedział Demidowej o waszych bohaterstwach czynach. Musiała mu biedaczka przez dwie godziny kłaść zimne okłady, bo nie mogła słuchać przez ścianę jego jęków. No... może i lepiej, że się wyszumiałeś. Zasznujesz młodą żonę. Tak... pieniądze na podróż i na pierwsze chwile włożyłem ci do portfela. Pięćdziesiąt tysięcy franków. Leżą na biurku.

Koka czuł, że wszystka krew ucieka mu z twarzy. Stał przy biurku, nie pojmując, jakim sposobem trzyma się na nogach.

— Czy... czy papa nie ma do mnie zaufania? Czy źle administrowałem majątkiem...?

— Owszem, owszem... Ale to był mój majątek. Jak będziesz zarządzał swoim, to jeszcze pytanie. Wdajesz się w ryzykowne interesy. I dajesz zbyt kosztowne podarki. Wspólnie majątku uważam w takich razach za niebezpieczną. Raczcie nie! ... A zatem — do widzenia wieczór. Prześpij się do tego czasu!

Stuknął laską w stół. Wszedł służący i siedzącego na fotelu przesunął do sypialni. A Koka wciąż jeszcze stał jak żebrak odprawiony, trzymając w ręku skórzany portfel o srebrnych skórkach.

A teraz musi słuchać wycia tej głupiej grubej baby z twarzą lalki!... Boi się poprostu skandalu w razie zerwania z jego strony...

Zerwać — zerwać poprostu... Igrał tą myślą. Przez długie godziny. Jeszcze

nawet w chwili wkładania eleganckiego fraka z kwiatem pomarańczowym przy butonierce.

Jeszcze po drodze Koka bawił się swą myślą. I co zrobiliby jaśnie państwo, gdyby w ostatniej chwili zerwał te więzy opiekuńcze i zaśmiał się im w nos...

Ale oto stał już w pośrodku salonu, przeobrażonego w kaplicę. A u boku ojca na fotelu, zwolna posuwany przez służącego, szła Ira w białej sukni z długim trenem, z oczyma utkwionymi w biały bukiet — zmieszana, uroczą, niewysłowienie czysta i dziewicza, jakby owiana jakimś czarem nowym, wysubtelnionym.

Na jej widok Koka Woroncowa zapomniiał, ile złości i żądzy zemsty nagromadziło się w nim od chwili rannej rozmowy z księciem. Ogarnęło go niemal żobne wzruszenie, gdy ujął ramię Iry. I dopiero pytanie księdza wyrwało go z tego dziwnego, a nieznanego mu dotąd stanu letargu, w którym automatycznie spełniał, czego zażądano.

Głośne: tak!... i ceremonjał dopełniony.

Ta czysta dziewczyna u jego boku stała się jego żoną, jego niewolnicą, jego własnością! Lęk widniejący w jej oczach pobudzał go do coraz nowych ataków. Tym razem nie będzie się mogła wymknąć jak zwykle — teraz on jej panem i władcą.

Książę skinął na Streborna i powoli, jakby z trudem wydobywając głos z krtani, rzekł półgłosem:

(Ciąg dalszy nastąpi).

nie jest pierwsza podróż kanclerza Rzeszy Niemieckiej do Rzymu. Trzy lata temu bawił nad Tybram w oficjalnym charakterze Brüning. Z ministrów hitlerowskich był w Rzymie dwa razy von Papen i raz Goering. Rewizyty włoskiej nacji było. Jeżeli tak wrażliwi w kwestiach prestiżowych Niemcy przeszli nad tym ostatnim faktem do porządku — to stanowi to najlepszy dowód, jak bardzo zależy Berlinowi na rozsunięciu tej iluzacyjnej obręczy, która się coraz to bardziej zaciska wokoło Trzeciej Rzeszy.

Starania o realizację spotkania Hitlera z Mussolinim podejmowano już dawno. Jeszcze przed dojściem do władzy Führera, miał on zamiar przyjechać do Rzymu celem zaznaczenia podobieństw ideowych obu prądów faszystowskich. Powtórze kwestia ta była aktualną bezpośrednio po wybuchu rewolucji nazich. Przez pewien czas utrzymywały się nawet wersje, że Hitler przybędzie do Rzymu samolotem, na jeden dzień, by w ten sposób potwierdzić ideologię, rozwiniętą w „Mein Kampf“. Jak wiadomo, dzisiejszy kanclerz był zdecydowanym zwolennikiem porozumienia z Włochami i Francją i pod adresem Italii wypisywał cały szereg komplementów. Wreszcie mówiono o mającej nastąpić wizycie Hitlera w czasie pobytu Rosenberga w Rzymie. Dochodzi ona do skutku, dość zresztą niespodziewanie, dopiero teraz.

Co będzie przedmiotem rozmów dyktatorów? W każdym razie nie manifestacja braterstwa dwóch kierunków myśli faszystowskiej. Mielśmy już kilkakrotnie sposobność stwierdzić, że okres entuzjasmowania się hitleryzmem minął już we Włoszech, kto wie czy nie bezpowrotnie. Również między polityką Berlina i Rzymu wyrosły szyby lodu. Przyczyna: Austria i ekspansja niemiecka w kierunku Dunaju. Również niekiedy nie dobre wrażenie wywoływały próby wygrania przeciwko Rzymowi — Belgradu.

W tych warunkach zdanie „Popolo d'Italia“, że chodzi o „podkreślenie poważnych stosunków między dwoma państwami“ — zdanie nad wyraz skromne i ostrożne — odbija się dość jaskrawo, od dźwięków bębna wielkiej reklamy, jaką przygotowuje spotkaniu dwóch wodzów prasa niemiecka.

Powrót Niemiec do Genewy?

Jeżeli prasa włoska, w całości rządowa, zachowuje przeczne milczenie — to tem większe znajdują pogłoski nieoficjalne, które legną się koło Weneckiego Pałacu. W kołach politycznych i wśród korespondentów pism obcych utrzymuje się zdanie, że wizyta Hitlera, zadecydowana nagle, stoi w bezpośrednim związku z ukończonymi obradami sesji Konferencji Rozbrojeniowej. Wbrew pesymistycznym opiniom, w których wytwarzaniu odegrały informacje berlińskie niepoślednią rolę — Konferencja nad Lemanem skończyła się porozumieniem francusko-angielskim, którego bezpośrednim skutkiem jest zapowiedziana na dzień 3 lipca wizyta ministra Barthou w Londynie. Przeprowadzenie kompromisu między stanowiskiem Anglii a żądaniami zapewnienia bezpieczeństwa, które w nocy z 17 kwietnia wysunęła Francja, jest nietylko prawdopodobnym, ale nawet zupełnie pewnym. Oficjalne zaproszenie ministra Barthou do Rzymu, wskazuje na fakt, że stosunki między Rzymem a Paryżem uległy bardzo wybitnemu odprężeniu. Prawdopodobne wejście Sowietów do Ligi Narodów, jak również coraz to częściej powtarzające się wieści o możliwościach zmiany stanowiska Waszyngtonu — dowodzą, że mimo wszystko na zmierzach Ligi Narodów bynajmniej się nie zanosi.

Otóż w tych warunkach nie jest wcale wykluczeniem, że Niemcy szukają okazji, któraby im umożliwiła powrót do Genewy. Ponieważ Mussolini niejednokrotnie podkreślał, że prace Ligi bez udziału Rzeszy są niekompletne a wyniki ich iluzoryczne — przeto pomost włoski byłby najlepszą drogą, jaka może wywieść Rzeszę nad brzegi lemańskiego jeziora.

Z drugiej strony, pozyskanie Hitlera dla Genewy, stanowiłoby poważny sukces polityki rzymskiej, któryby naprawił fatalne wrażenie niepowodzeń na arenie dyplomatycznej, a zwłaszcza

Z GDYNI I WYBRZEŻA.

REPERTUAR KIN:

„MORSKIE OKO“ zamknięte i przekształcone na kawiarnię.
„BAJKA“. Znakomity film p. t. „Królewski kochanek“. Nadprogram tygodniki i naddatki.
„CZARODZIEJKA“. Wieczór homerycznego śmiechu, gdy na ekranie pojawiają się „Pat i Patlachon jako kompozytorzy“. Bogaty nadprogram POGOTOWIA!

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.

Dyżurny nocne od godz. 20 do 8 rano pełnia: dla okręgu obejmującego Chylonę, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty, Mechelinki, Kosakowo, Stefanowo, Piwoszyno i Suchy Dwór, dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol. Obluże, Kol. Oksywieł Stewa i Nowe Obluże — dr. Rogala; dla Oksywieł — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagorza, Redy, Ciechocina, Łężycy i Kazimierza — dr. Bogucki.

KONSULAT PORTUGALSKI.

Rząd polski udzielił exequatur p. Janowi Rajmundowi Mackowi, wicekonsulowi honorowemu republiki portugalskiej na obszar miasta Gdyni z siedzibą w Gdyni.

Walne zgromadzenie Związku Inwalidów

Okręgowe Koło Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Gdyni odbyło doroczne walne zebranie w obecności 62 członków.

Zebrań przewodniczył jako marszałek p. Antoniewicz. Z ramienia zarządu głównego uczestniczył w zebraniu p. Kazimierz Dąbrowski z Torunia.

Po wyczerpujących sprawozdaniach prezesa koła p. Grenczyka, sekretarza p. Jensiaka i skarbnika p. Wróbla, w których zobrazowano całoroczną pracę członków zarządu, zgromadzenie udzieliło na wniosek komisji rewizyjnej absolutorium ustępującemu zarządowi.

Przed przystąpieniem do wyborów nowego zarządu delegat głównego zarządu p. Dąbrowski odczytał telegram tegoż zarządu, zalecający obecnemu zarządowi koła dalsze pełnienie obowiązków.

W związku z tym telegramem wywiązała się

Z wielkiej chmury mały deszcz

Przed tutejszym sądem okręgowym w składzie jednoosobowym s. s. o. dr. Pikora toczył się proces przeciwko handlarzowi narkotyków Mojżeszowi (któżby inny jak nie Mojżesz? — przyp. red.) Tabakowi, który na żądanie straży granicznej został przed kilku tygodniami uwięziony za to, że sprowadzał do Polski bez zezwolenia władz skarbowych sacharynę i środki odurzające oraz niedozwolone i nielegalne specyfiki farmaceutyczne.

Oprócz komisarza straży granicznej p. Szawłowskiego przesłuchano szereg świadków z pośród odbiorców przemycanych przez Tabakę artykułów. Zeznania tych ostatnich musiały z natury rzecz jako współwinnych, być możliwie najmniej obciążające dla Tabaka.

Ustalono tylko, że Tabak przemycił z Gdańska do Polski znaczniejsze ilości sacharyny i kodeiny. Czy przemycił także środki narkotyczne, trudno było ustalić, gdyż żaden z odbiorców ze względu na współodpowiedzialność nie mógł zeznania swemi obciążać Tabaka. Przeciwko wielu z tych odbiorców są już w toku dochodzenia karne. Są to przeważnie lekarze i aptekiarze oraz kilku nałogowych narkomanów i pośredników.

Tabak znaczną część swych artykułów prze-

St. Walasiewiczówna powróciła do kraju.

Gdynia, 13. 6. Statek „Pułaski“ zawiązał dziś do portu gdyńskiego. Z 248 pasażerów wywiezionych z Ameryki do Gdyni przybyło 242 albowiem reszta opuściła statek w Kopenhadze (konsul i wicekonsul czechosłowacki) i Hamburga, inni zaś jada dalej do Kłajpedy, Rygi a nawet do Pireusu i Jaffy.

Pod przewodnictwem agentów J. Madeja, ks. Piszczalki i M. P. Kniolę przybyły trzy wycieczki polskie, liczące ponad 200 uczestników. P. Kniolę, liczący obecnie 75 lat, od 13 roku życia zamieszkuje w Ameryce i jest od przeszło 50 lat jednym z najczynniejszych członków polskich organizacji społecznych w Stanach Zjednoczonych. On też zorganizował pierwszą wycieczkę Polaków amerykańskich do odrodzonej już Polski przez Gdynię w r. 1924 kiedy Gdynia była jeszcze wsią rybacką.

W tym sezonie organizuje on trzy nowe wycieczki do Polski, z których z pierwszą sam przyjechał. Drugą wycieczka przyjedzie dnia 1 lipca która składać się będzie ze starszego harcerstwa i Związku Narodowego Polaków w Ameryce. Tymże statkiem wróci też do kraju

potknięcie się o ten osławiony już pakt czterech. Usiłowania włoskie pójdą niewątpliwie w kierunku ułatwienia Niemcom trudnego impasu. Wizyta wenecka, nie mająca podkładu politycznej sensacji, może jednakowoż przyczynić się w poważnej mierze do wyświelenia sytuacji międzynarodowej.

M. A. Comba.

KWATERY DLA GOŚCI NA ŚWIĘTO MORZA.

Dla zestawienia ewidencji wolnych kwater chodzą po mieście funkcjonariusze komisji kwaterunkowej komitetu wykonawczego „Święta morza“, zaopatrzeni w imienne legitymacje.

Komitet wykonawczy „Święta morza“ uprasza tą drogą właścicieli mieszkań i nieruchomości o udzielenie tym funkcjonariuszom jak najdalej idącej pomocy i poparcia, a to ze względu na powodzenie dorocznego „Święta morza“, które zależnym będzie w dużej mierze od należytego zorganizowania imprezy i zapewnienia jej uczestnikom odpowiednich wygód.

NADMORSKI BIEG NA PRZELAJ.

W związku z notatkami prasowymi, jakoby pierwszy nadmorski bieg na przelaj, zorganizowany przez K. S. „Rezerwa“ w dniu „Święta morza“ dnia 29 czerwca br. miał być odłożony do czasu przyjazdu do Gdyni Janusza Kusocińskiego dnia 8 lipca br., zarząd wymienionego klubu sportowego stwierdza, że bieg ten odbędzie się w wyznaczonym pierwotnie terminie, t. j. 29 czerwca o godz. 18.

dość ożywna dyskusja, albowiem znaczna ilość członków miała poważne i w gruncie rzeczy uzasadnione zastrzeżenia co do tego sposobu ograniczenia atrybucyj statutowych walnego zgromadzenia przez zarząd główny.

Zarządowi głównemu wolno mieć pewne zastrzeżenia co do nowo wybranych członków zarządu koła i w tym kierunku przysługuje mu pewne atrybucje, lecz niedopuszczalne jest statutowo, ażeby zarząd główny ograniczał jedno z najważniejszych uprawnień walnego zgromadzenia koła.

Po dłuższej dyskusji przyjęto kompromisowy wniosek, ażeby wybory nowego zarządu odroczyć do czasu przyjazdu dnia 1 lipca br. z Warszawy członków zarządu głównego wydziału wykonawczego inwalidów woj. R. P.

Po kilku wolnych wnioskach zebranie zamknięto.

syłał też z Gdańska bezpośrednio do swych odbiorców zapomocą poczty polskiej, która (jak zeznaje św. podkom. Szabłowski) w tej sprawie nie była całkiem w porządku, gdyż zadawalniała się fałszywymi deklaracjami wysyłającego bez badania zawartości wysyłanych paczek.

Odbiorcy Tabaka, czy też pośrednicy, zamieszkiwali w Sosnowcu i Warszawie.

Dowodem przestępczej działalności była jego przez straż graniczną przychwycona korespondencja z żoną oraz rozsyłane anonimowe ulotki reklamowe.

Po przeprowadzeniu dość żmudnego przewodu sądowego sąd uznał Tabakę tylko winnym nielegalnego handlu i przemytu sacharyny i skazał go za to na przestępstwo z art. 45 i 55 ust. skarb. oraz art. 135 pkt. b na karę pieniężną w kwocie zł 500, która w razie nieściągalności zamieniona zostanie na 25 dni aresztu oraz na 6 tygodni aresztu, na poczet której zaliczono mu areszt śledczy. Od oskarżenia o sprzedaż kodeiny i innych narkotyków uwolniono oskarżonego, gdyż nie było ono objęte aktem oskarżenia. Nie jest jednak wykluczeniem, że za to przestępstwo wygotowany będzie osobny akt oskarżenia.

general Haller ze swoim sznmem Erykiem, por. rez. oraz przyjedzie prezes Stow. Weteranów Armji Polskiej w Ameryce dobrze już u nas znany z poprzednich swych wycieczek por. rez. Dziób.

Następną wycieczkę organizuje p. Kniolę na połowę lipca br. w której wezmą udział prócz delegatów polskich organizacji w Ameryce na ogólny zjazd Polaków zagranicznych, mający się odbyć w Warszawie w połowie lipca, także polskie Sokolstwo w Ameryce.

Wycieczki te liczyć będą od 450 do 600 osób. Statkiem „Pułaski“ przyjechała też w dwójakim charakterze, jako polska reprezentantka sportu w zawodach i jako delegatka Związku Polaków na ogólny zjazd, znana nasza olimpijska laureatka p. Stan. Walasiewiczówna. Przybywa ona po 9 miesiącach znów do kraju ze świeżym wawrzynem zwycięstwa odniesionym w ogólnoamerykańskich zawodach, gdzie zdobyła nowe rekordy na całą Amerykę w biegach.

1 lipca staje znów do międzynarodowych zawodów w Berlinie, do których poważnie się trenowała nawet na statku, aby barwom polskim na stadionie berlińskim zapewnić nowe zwycięstwo. Nawet krótki odpoczynek w Gdyni między przyjazdem statku a odjazdem pociągu wieczornego do Warszawy, wykorzystała Walasiewiczówna, aby na gdyńskim stadionie miejskim odbyć swój cotodajny trening.

Oprócz tego przyjechał też na ss. „Pułaski“ ks. prałat Józef Dworzak z Yonkers w stanie New-York, który z Gdyni udaje się dalej do portu Pireus w Grecji.

Z obcokrajowych wybitniejszych osobistości przybyła śpiewaczka amerykańska Stella M. Cushing i Edyta B. Cullis, wybitna działaczka społeczna i przyjaciółka Polski, uprawiająca skuteczną i żywą propagandę dla naszego narodu w Stanach Zjednoczonych.

DOWÓD ZROZUMIENIA KONIECZNOŚCI WALKI Z WŁÓCZYSTWEM.

Na zebraniu zarządu Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości uchwalono poprzeć akcję dobroczynną parafjalnego wydziału „Caritasu“. Obecni na zebraniu w zrozumieniu konieczności tej akcji uchwalili na cele wydziału „Caritasu“ miesięczną składkę członkowską w wysokości 10 zł.

Spodziewaćby się należało, że przykład zarządu Stow. Właścicieli Nieruchomości nie przejdzie bez echa.

Bony jałmużnicze można nabyć w kiosku „Caritas“ na Skwerze Kościuszki oraz w biurze „Caritas“ przy kościele Serca Jezusa codziennie od godz. 10—12.

GOLIBRODA, KTÓRY GOLI BEZ MYDŁA.

Choć się nazywał Wist (Czesław) wista jednak nie grał, gdyż wołał sobie obrać intratniejszą zajecie... golibrody, lecz i tu nie był zupełnie zgodny z nazwą swego rzemiosła, gdyż zamiast brody, golił bliźnich z ich marnego mienia. „Warsztatem“ jego pracy nie była tylko Gdynia, gdzie zapragnął mieć udział w zyskach Spółdzielni Spożywców na Grabówku i tytułem dywidendy od niewpłaconych udziałów zabrał sobie większą ilość wyrobów tytoniowych oraz sztukę materiału, lecz pracę swą rozszerzył także na sąsiednie Sopoty, gdzie swoistą metodą zaopatrzył się w bieliznę i garderobę, a przy sposobności poszły też z nim i platerzy.

Niestety wszędybyłska policja nie dała mu interesu tego rozwinąć i odesłała go na dalsze wyspecjalizowanie się w swoim właściwym zawodzie pod opieką sędziego śledczego.

NAWET U SKARBKA GO ODNALEZIONO.

Mimowoli znów musimy zrobić tak niepożądaną reklamę dla dość głośnej już wili „Skarbek“, w której szukał wycieczek, a może artystycznych wrażeń malarz-dekorator niej. Kania Romuald, którego z Warszawy przyznało nad morze nietyłe może pragnienie wody, ile wstąpił do policji warszawskiej, która miała do niego pretensje, że haniebnie porzucił swoją narzeczoną po ulżeniu jej kłopotu z gotówką w kwocie 600 zł i nadmiaru garderoby, pozostawiając biedną swoją Manię Wierszewska niepokieszoną i ogołoconą w Warszawie.

Niestety policja ma tą niemłą właściwość, że ma zbyt długie ręce, które sięgają nawet do tak zacisznego i nieulubianego reklamy asyłu nad uroczem wybrzeżem jakim jest wila „Skarbek“ wobec czego niewierny narzeczony powrócił musiał na łono... warszawskiej policji.

CZYJA BELA PAPIERU?

Przy ul. Morskiej znalazł p. Leonard Lewkowiec porzuconą bezpańską belę papieru pakunkowego, którą oddał w przechowanie tutejszej policji, a ta przekazała ją na skład firmy „Dowóz“ gdzie prawy właściciel beli może ją sobie odebrać, po zgłoszeniu swej zguby i udowodnieniu swej własności w wydziale śledczym.

JUŻ PIERWSZA OFIARA KAPIELI.

Utopił się w morzu koło hotelu „Polska Riviera“ 18-letni uczeń kupiecki, pochodzący z Brodnicy Alfons Witkowski, zamieszkały w Gdyni przy ul. Morskiej w spółdzielni mieszkaniowej. Wyłowiono już tylko zwłoki.

Katastrofa samolotu.

Paryż, 13. 6. (PAT). W poniedziałek o godz. 22,30 samolot do bombardowania nocnego, należący do eskadry w Chartres podczas przymusowego lądowania zawadził o dach domu. Samolot spadł na ziemię i stanął w płomieniach. Pomimo natychmiastowej pomocy zdołano uratować tylko dwie osoby, które odniosły ciężkie poparzenia. Pomocnik pilota i radiotelegrafista ponieśli śmierć w płomieniach.

Strajk kucharzy w Warszawie.

Wczoraj rozpoczął się w Warszawie strajk kuchmistrzów, którzy walczą o umowę zbiorową i określenie minimum zarobków. Strajk objął 95 proc. zakładów. Z większych wyłączone restauracje „Hotelu Europejskiego“ lecz tylko na dzień wczorajszy, a to ze względów reprezentacyjnych, w dniu tym bowiem w restauracji tej podejmowano burmistrza Brukseli, Maxa.

Przemycali starą odzież.

Organa straży pogranicznej w Wielkich Hajdukach zlikwidowały szajkę przemycników, którzy narazili skarbnictwa na poważne straty. Szajka, na której czele stał niejaki Weszke z Siemianowic, w ciągu ubiegłych 8 miesięcy przemyciła w olbrzymiej ilości starą odzież, którą następnie rozsyłano w głąb kraju, w szczególności do Lwowa. Straty skarbu sięgają kilkuset tysięcy złotych. Głównych członków bandy aresztowano.

Dla Naszych Pań

Cienie feminizmu.

Czy kobieta winna ustąpić mężczyznom przy warsztatach pracy zawodowej?

Kobieta współczesna w krajach cywilizowanych powoli zrównywać się zaczyna we wszelkich prawach z mężczyzną. Otrzymując jednakowo z nim wykształcenie i wychowanie, uczestniczy narówni w życiu społecznym, gospodarczym i kulturalnym narodu, które na wszystkich polach tworzy razem z mężczyzną.

Niemą dwu zdań, że **emancypacja jest rzeczą korzystną**. Podnosi poziom moralny i umysłowy kobiet, czyni je **odporniejszymi na trudy życia**, pozwala zdolniejszym jednostkom wybijać się w służbie nauki, sztuki, czy życia społecznego. Jest jednak jedno **ale...**

I chociażbyśmy byli zapalonemi, fanatycznymi zwolenniczkami równości praw, stanowczo musimy głęboko zastanowić się nad tem „ale”.

Codziennie łamy gazet poświęca się rozważaniom nad kwestią bezrobocia. Uczni myśla i radzą, chcą leczyć chorobę, badają przyczyny i stwierdają, że powodem jest **mechanizacja pracy**, nadprodukcja towarów, która ochronie, odpadnięciu rynków wschodnich i t. p. Wśród powodów domniemyanych przyczyn, znaleziono ostatnio przyczynę najnowszą: ilość kobiet pracujących zawodowo, wypierających mężczyznę niemal ze wszystkich gałęzi gospodarczego życia. Kiedy w okresie koniunktury zatrudnianie kobiet uważano za rzecz niewskazaną, obecnie w dobie kryzysu coraz częściej mówi się o tem, jako o **bolączce społecznej**. Naturalnie przy tej okazji leżą zaraz gromy na emancypację, na ruch kobiecy, no i na kobiety wogóle.

To jest właśnie nasze „ale”. Zastanówmy się, pomyślnie, rozważmy, ile racji jest w tem wszystkim? Mam już w tej chwili takie wrażenie, że zgodnie dojdziemy do jednego wniosku: „Kobieta w interesie dobra własnego i rodziny winna ustąpić miejsca przy warsztacie mężczyźnie”.

Rozważając bezkrytycznie wszystkie argumenty za i przeciw, stwierdzić musimy, że ukazanie się kobiety na rynku pracy znacznie wpłynęło na obniżkę wysokości płac. Fabrykanci dążyli zawsze i dążyć będą do obniżenia kosztów robocizny. Z chwilą, kiedy wprowadzono maszyny, których obsługa nie wymaga przeważnie wielkiej kwalifikacji, starano się do tej stopniowo niestrujdnej pracy angażować właśnie kobiety, a niejednokrotnie nawet dzieci, **jako siły tańsze**. Podstawą zarobku stało się nie minimum, potrzebne na utrzymanie rodziny, **lecz kwota ofiarowywana dowolnie przez pracodawcę**. I bliscy będziemy prawdy, twierząc, że w tem właśnie tkwi istota tego zjawiska, że w chwili, gdy liczba kobiet pracujących zawodowo z każdym rokiem wzrasta, rośnie niemal równocześnie liczba bezrobotnych mężczyzn w tymże stosunku.

Zobaczymy, co mówią liczby. Przed wojną w przemyśle angielskim liczba zatrudnionych kobiet była o 4/5 razy mniejsza niż dziś. We Francji w 1913 r. na 100 mężczyzn pracujących przypadło 16 kobiet, a już w 1933 r. przypada ich 29. W Austrii 1/2 pracowników stanowią obecnie kobiety, gdy przed wojną stosunek ten był o 2/3 razy mniejszy. Brak oficjalnej amerykańskiej statystyki, lecz mam wrażenie, że tam już szaleje tej wagi bliskie są całkowitego zrównoważenia.

Mam przed sobą dane statystyczne, dotyczące rynku pracy w Niemczech w roku 1933. Okazuje się, że **na 12 milionów zameznych kobiet pracowało zawodowo i zarabiało poza domem 4 miliony**, gdy równocześnie 4 miliony mężczyzn już od szeregu lat czeka na pracę.

U nas w Polsce ta statystyka nie wygląda inaczej. **Tysiące kobiet, niejednokrotnie mających zabezpieczony całkowicie byt**, pracują, gdy równocześnie całe masy bezrobotnych straciło już wszelką nadzieję na uzyskanie jakiegokolwiek zajęcia. W 1930 roku, t. j. na początku kryzysu, pracowało u nas około 2 milionów pracowników fizycznych i umysłowych, w czem kobiety stanowiły 800 tysięcy. Jak z liczb wynika, około 40%

rynku pracy zajęły i nadal zajmują kobiety. **Dziś u nas liczba kobiet pracujących prawie dwukrotnie przewyższa liczbę rejestrowanych bezrobotnych.**

Zdawałoby się, że wyjście z sytuacji jest bardzo łatwe. Wystarczy odebrać pracę kobietom, a na ich miejsce zatrudnić mężczyzn. W rzeczywistości taka rzecz nie wygląda zupełnie prosto. W każdym bądź razie rząd niemiecki, drogą ustaw, skłania obecnie kobiety do zrzekania się praw na rzeczy przyszłych swych małżonków. Takich małżeństw zawarto ostatnio około 300 tysięcy. Na tę liczbę nie bez wpływu była napewno zapomoga w sumie 300—1000 marek, jaką otrzymywały te pary. Ale czy ten sposób prowadzi całkowicie do celu. **Nie wszystkie pracujące kobiety są pannami na wydaniu, a nie wszyscy bezrobotni kawalerowie szukających żony.**

Codziennie prasa w kronice donosi o samobójstwach bezrobotnych. W czasach, kiedy kobieta jeszcze nie pracowała, lecz żyła znajdując żywiciela w ojcu, bracie lub mężu, którzy zarabiali dostatecznie dużo. Dziś w jednej rodzinie pracują wszyscy, gdy inni pozbawieni są wszelkich środków do życia.

Praca kobiet, odejmuje pracę mężczyzn, uderza w samą kobietę. Absorbując ją na tyle, że nieraz zrzeka się małżeństwa, odrywa się od domu, od rodziny, zanika, w niej wszystkie instynkty kobiece. Staje się twarda, nieugięta, mało subtelna, jak mężczyzna.

Jakby się nie zmienił w ciągu stuleci ustroj społeczny, rodzina zostanie zawsze najważniejszą komórką naszego życia, a **jedynym normalnym porządkiem w rodzinie i społeczeństwie będzie ten, gdy mąż będzie**

Estetyka życia.

Higiena nóg.

Kobiety, noszące modne i niewygodne pantofelki, często narzekają na zmęczenie nóg, odciski, pęcherze i t. p. dolegliwości, zapominając o tem, że stopom należy się taka sama pielęgnacja jak rękom, lub cerze. Aby zapobiec zmęczeniu nóg, należy je **myć w ciepłej wodzie co wieczór, a przynajmniej dwa razy na tydzień, natrzeć po kąpieli dobrym kremem lub oliwą jadalną, by uchronić skórę od zgrubienia.**

Szczególnie kobiety, których zajęcia wymaga ciągłego stania powinny zaraz po powrocie z pracy **zmienić noszone przez cały dzień obuwie na miękkie, wygodne pantofle**. Jeżeli zmęczenie nóg staje się bardzo przykre, należy je **wymoczyć w ciepłej wodzie, z dodatkiem garści soli morskiej**. Zawodowe tancerki, akrobatki i t. p. zanurzają stopy w **kąpieli alkoholowej**. Po przemoczeniu nóg stopy powinny być dokładnie wytarte alkoholem, co usunie wszelką wilgoć i zapobiegnie zaziębieniu.

Najbezpieczniej i najpewniejszym sposobem **pozbywania się odcisków jest ścieranie ich pumeksem**, co najlepiej jest robić po kąpieli. **Wycinanie odcisków jest niebez-**

pracował i zarabiał, a kobieta zajmować się będzie domem i dziećmi. I nawet z chwilą powrotu lat koniunktury gospodarczej, bezrobocie tak długo nie zniknie i nie będzie jak nieznosna plaga trapiło społeczeństwo, jak długo szeregiem rozumnych posunięć i zarządzeń kobieta nie zostanie cofnięta do ogniska domowego, a mężczyzna znów nie odzyska swego miejsca przy warsztacie, czy w kantorze.

Niemą tu mowy o całkowitem wyeliminowaniu kobiet. Są prace, w których kobiety nie zastąpi mężczyzna, są kobiety, które utrzymują całą rodzinę, są wreszcie wielkie talenty, których energię i zdolności hamować byłoby czemś nieludzkim, niekulturalnym.

Ale w interesie państwa, społeczeństwa, mas pracujących, a nadewszystko w interesie samej kobiety, **ta eliminacja winna być przeprowadzona aż do najbardziej ostatecznych granic.**

M. J.

pieczne, gdyż można się łatwo skaleczyć, a powtórne odciski wycinane powracają bardzo szybko. Najboleśniejsze są odciski, tworzące się **między palcami** i te można usunąć jakimkolwiek środkiem aptecznym. Gdy po wymoczeniu zdejmie się kilka warstw zgrubiałej skóry, należy między palcami umieścić watę zamoczoną w oliwie, lub wazelinie. Zabieg ten powtarzany stale zapobiegnie powtórному tworzeniu się odcisków.

Zwyczajne odciski na palcach można usunąć przez **pendzlowanie ich jodyną, lub terpentyną**. Po kilku dniach skóra powinna zejść łatwo po wymoczeniu.

Jeżeli przez ciasne, niewygodne obuwie powstanie na nodze **pęcherz, trzeba go koniecznie przekłuć, lub przeciąć nożyczkami, bo jeśli zostawimy go w spokoju, utworzy się z niego twardy naskórek.**

Stopy powinny być zawsze ciepłe, choćby to miało być okupione nośzeniem wędnianych pończoch. Uczucie zimna w nogach dowodzi złej cyrkulacji krwi, co często jest powodem różnych chorób kobiecych, zapalenia płuc, a nawet suchot.

M. J.

Order Białego Słonia

daje prawo do 20 żon.

Mieszkający obecnie w Londynie dramaturg holenderski Jan Fabricius ma interesujące wspomnienia z czasów swego pobytu w Sjamie.

Wyjeżdżając na Daleki Wschód, Fabricius wziął ze sobą z Europy kilka par śnieżnopiórnych gołębi. Po przyjeździe do Sjamu odrazu zbudował gołębnik. Ptactwo zwracało powszechną uwagę, bo takich gołębi w Sjamie nie znano. Dowiedział się o nich sam król sjamski, wielki miłośnik ptactwa. Odwiedził on pisarza i tak zachwycał się gołębiami, że gospodarz ofiarował mu jedną parę w darze. Wdzięczny król **na dał za to pisarzowi wysoki order Białego Słonia.**

Fabricius z przyjemnością ozdobił swoją pierś pięknym orderem i przez szereg dni pysznił się nim publicznie, dopóki nie zauważył dziwnego zjawiska. Od dnia otrzymania orderu, pod domem pisarza zbierały się ustawicznie dziewczęta sjamskie, **zachowując się dość wyzywająco**. Zaglądaly przez okna do mieszkania, **wyraźnie czekały na wyjście Fabriciusa z domu, a spotykając go, niedwuznacznie się umizgały**. Dopiero po pewnym czasie dowiedział się od jednego z przyjaciół tuziemców, że order Białego Słonia daje prawo odznaczonemu posiadania 20 żon. To właśnie było przyczyną zaczepnej postawy dziewcząt, które uważały za grzech nie skorzystać z okazji zostania żoną białego człowieka.

Doprowadzony do ostateczności pisarz polecił pewnego dnia służącemu powiadomić

spacerujące przed jego domem dziewczęta, że wprawdzie jest kawalerem orderu Białego Słonia, ale ma już jedną żonę, co mu najzupełniej wystarczy dla szczęścia. Sjamki jednak nie chciały uwierzyć, by znalazł się mężczyzna, mający prawo poślubić 20 kobiet, który zadawali się tylko jedną żoną. Napastowały też w dalszym ciągu Fabriciusa aż do dnia jego wyjazdu do Anglii.

Najokrutniejsza kobieta na świecie

W hotelu Ritza w Londynie zmarła stosunkowo młodo pani Florence Adelaide Pratt, dziedziczka milionów, których dorobiła się na maszynach do szycia Singer. Zmarła **pozostawiła majątek, wynoszący zawrotną sumę 2 milionów funtów angielskich (około 60 milionów złotych polskich)**.

Nie to jednak było w tej kobiecie najgodniejsze uwagi, że była tak bardzo bogata.

Pani Pratt uchodziła za najokrutniejszą kobietę na świecie. Ci, co ją znali twierdzili, że w niej zjednoczyła się **krwiożerność Nerona i Kaliguli**. Jej okrucieństwo graniczyło z chorobą psychiczną.

Kiedyś była bardzo przywiązana do swej jedynej siostry, ale w pewnej chwili zniechęciła ją i opowiadała wszystkim, że

KAZDY MOŻE SIĘ WZBOGACIĆ

kto zakupi los 1-szej klasy Państwowej Loterii w największej i najszcześniejszej kolekturze kraju

„NADZIEJA”

Włówa, ulica Legionów nr. 11

Popyt na nasze losy jest kolosalny. Nie zwlekajcie zatem ani chwili z zamówieniami, albowiem w ostatniej Loterii już na kilka dni przed ciągnięciem cały nasz zapas losów był wyczerpany.

Ciągnięcie już od 19 czerwca br.!

Ceny losów: Cwiartka Zł 10,— półówka Zł 20,— cały Zł 40.—

Zamawiający z prowincji zechcą łaskawie wpłacić przypadającą należność na konto P. K. O. Nr. 500.060, zaznaczając na odwrotnej stronie blankietu cel wpłaty, a natychmiast po jej otrzymaniu wyślemy oryginalne losy.

Szczęście sprzyja grającym w „NADZIEI”!

Rzeczy ciekawe.

Dzieci doradcami handlowymi.

Jeden z praskich magazynów handlowych zaprowadził ciekawą innowację dla swej dziecięcej klienteli. Otóż każde dziecko otrzymuje bezpłatnie zabawkę razem z kwestionariuszem ankiety, w którym ma podać, **jakie zabawki najbardziej je interesują**. Kierując się temi **bezpośrednimi informacjami**, firma czyni odpowiednie zakupy i podobno — świetne interesy.

Kobiety w Lidze Narodów.

W sekretariacie Ligi Narodów w Genewie pracuje na kierowniczych stanowiskach kilkanaście kobiet. Głównym redaktorem oficjalnej „Gazety Ligi Narodów” jest pani Dikson. Zastępczynią dyrektora biblioteki jest pani Hinsberg; między innymi wydaje ona bilet dla publiczności. Księżna Gabriella Radziwiłłowa kieruje oddziałem społecznym. Polka hr. Romer specjalizuje się w walce z handlem narkotykami. Belgijka Collen nazywana „guwernantką dzieci całego świata”, gdyż pod jej kierownictwem znajduje się oddział opieki nad dziećmi.

Mikrofon przy łożu konałej.

O rzadkim wypadku zastosowania mikrofonu i głośnika donoszą pisma angielskie.

Ciężko chora mieszkanka Hampstead O'Conner była umierająca. Zgromadzeni przy jej łożu członkowie rodziny widzieli, że **chora usłyszeć coś powiedział**. Usta umierającej poruszyły się, ale wychodził z nich tylko **niezrozumiały, ciuchutki szep**. Wówczas jeden z krewnych wpadł na niezwykły pomysł. Posłano po mikrofon oraz głośnik i zainstalowano je w pokoju chorej. Człuy mikrofon przysunięto do ust umierającej. **Niespodziewanie rodzina usłyszała pierwsze słowa chorej:**

— Jest mi znacznie lepiej. Może nie umrę.

I rzeczywiście słowa te się sprawdziły. Obecny w domu lekarz, zaskoczony słowami swej pacjentki, użył wszelkich możliwych środków dla ratowania chorej, co mu się w pełni udało. Po pewnym czasie chora wróciła do zdrowia.

Znormalizowane zeszyty szkolne.

Ministerstwo Oświaty ustaliło cenę 10 gr. za znormalizowane zeszyty szkolne. Z tego 1 grosz ma być przeznaczony na towarzystwo popierania budowy szkół powszechnych. Zeszyty te obowiązują od 20 sierpnia.

Japonki i Chinki mają powodzenie.

Związek kobiet w Bostonie wydał odezwę, wskazującą na niebezpieczeństwo, grożące kobietom amerykańskim ze strony Chinek i Japonki. Okazało się, że w stanach południowych coraz częściej żenia się obywatele amerykańscy z małymi żółtymi kobietkami. Zwłaszcza Japonki cieszą się dużym powodzeniem. W ubiegłym roku zawarto przeszło 200 takich małżeństw mieszanych.

Związek kobiet domaga się dokładnej statystyki małżeństw z żółtymi cudzoziemkami i propagandy rządowej w celu przekonania kawalerów amerykańskich, że **Stany Zjednoczone mają wszelkie rodzaje piękności kobiecej, odpowiadające każdemu gustowi.**

Gigantyczny koncert prasowy.

Japoński dziennik „Osaka Osachi Simbun“ zatrudnia 3750 współpracowników. 18 samolotów i 27 samochodów do dyspozycji redakcji.

Niewiadomo, z jakiej przyczyny przyjęło się w Europie przekonanie, że w państwie papieru — w Japonii — prasa pozostaje pod względem technicznym daleko w tyle za prasą europejską, czy amerykańską. Przekonanie to jest najzupełniej błędne. Japońskie „kombinaty“ prasowe doskonale mogą konkurować z amerykańskimi przedsiębiorstwami gazetowymi i we współzawodnictwie mogą spocząć na laurach.

Największym i najstarszym pismem w Japonii jest „Osaka Osachi Simbun“. Pismo to zostało założone 25 stycznia 1930 roku. Istnieje zatem już 54 lata. O rozmiarach pracy w tym piśmie przekonać się możemy z następujących cyfr.

„Osaka Osachi Simbun“ wydaje tylko jeden dziennik i kilka czasopism, razem 10 wydań, a zatrudnia 2500 ludzi. Cyfra ta nie obejmuje liczby korespondentów prowincjonalnych, których jest około 1200 i którzy są nawet w najmniejszych ośrodkach japońskich i 50 korespondentów zagranicznych. Ogółem wszystkich współpracowników, redaktorów, korespondentów, pracowników administracyjnych, technicznych i robotników, obsługujących codziennie to wydawnictwo, jest 3750. W porównaniu do stosunków prasowych u nas, jest to cyfra wprost zawrotna.

Redakcja „Osaka Osachi Simbun“ mieści się w 13-piętrowym gmachu, położonym w centrum miasta Osaka. Na 2-piętrowej wieży na szczycie tego kolosalnego gmachu jest latarnia z reflektorem dla samolotów i wielka stacja radiowa. Wieżorem gmach tonie w powodzi światła, lampionów i lamp. Na parterze mieści się kontrola wydawnictwa, na I piętrze i w części 2-go składy i klub dziennikarzy, 4 piętro zajmuje teatr, sala przyjęć, zakład fryzjerski i dentystyczny, na 9 piętrze mieszczą się restauracje europejska i japońska, ostatnie piętro zajmują lokale redakcyjne. Drukarnia znajduje się w podziemiach. 24 maszyny drukarskie i 17 rotacyjnych typu „Osachi“ mogą w ciągu jednej godziny wydrukować 2 miliony egzemplarzy pisma. Jedną z maszyn, typu „Elitis“, drukuje wielobarwnie i przeznaczona jest dla czasopism ilustrowanych i barwnych dodatków pisma głównego.

Pismo posiada również własne kino dźwiękowe, dla którego pracuje 11 grup operatorów. W kinie wyświetlane są „żywe“ gazety, przegląd wszystkich znaczących wypadków w kraju i zagranicą.

Do komunikacji ze wszystkimi częściami Japonii i z zagranicą służy oprócz radia, telefonu i telegrafu, również własne samoloty, samochody i gołębie pocztowe. 300 pocztowych gołębi mieści się w specjalnym gołębniku na dachu budynku wydawnictwa. Konieczność trzymania gołębi przy tak doskonałym urządzeniu połączeń telefonicznych i radiowych tłumaczy się tem, że w niektórych mniejszych miastach, gdzie pracują korespondenci pisma, nie ma dotychczas ani radia, ani telefonu. Wydawnictwo „Osaka Osachi Simbun“ posiada 18 samolotów, z których 10 służy do przewozu korespondencji, a 8 do przewozu pasażerów i współpracowników pisma. Z 27 samochodów 7 jest do dyspozycji współpracowników, 20 służy do przewozu papieru, gazet itp.

Pismo posiada specjalny oddział, w którym kontroluje się prawdziwość doniesień korespondentów. Wszystkie wiadomości, jakie podawane są czytelnikom, są więc w ogromnej większości prawdziwe i dlatego też czytelnicy odnoszą się do pisma z wielkim zaufaniem.

Lotnicze połączenie pisma „Osaka Osachi Simbun“ ma wielkie znaczenie historyczne, pismo to bowiem jest inicjatorem powietrznego połączenia pomiędzy Japonią i Ameryką, w konsekwencji czego już od r. 1925 istnieje regularna komunikacja powietrzna pomiędzy temi ziemiami. W r. 1931 pismo to wraz z dwoma amerykańskimi przedsiębiorcami po raz pierwszy zorganizowało lot przez Ocean Spokojny bez przystanku, a lotnikom japońskim i amerykańskim, którzy tego lotu dokonali, wypłacono nagrody po 50 tysięcy yen.

Drobne wiadomości.

— Kursują pogłoski, że istnieje zamiar skasowania dwóch ministerstw i kilku województw. Do tego zmuszają oszczędności.

— We francuskim mieście Brest miały się odbyć walki byków z okazji dorocznego święta Bratanji. W związku z tem biskup zwrócił się do wiernych z pouczeniem, że katolicy nie powinni brać udziału w tego rodzaju igrzyskach.

— W Brukseli rzucił się pod pociąg uchodząca żydowski z Niemiec dr. Katzenstein. Przyczyną samobójstwa był rozstrój nerwowy.

— Stowarzyszenie Weteranów b. armii polskiej we Francji dla uczczenia 15 rocznicy przybycia do kraju „armii błękitnej“ organizuje zjazd w Równem 29 i 30 czerwca br.

— Pod przewodnictwem prezesa Fudakowskiego udała się do Budapesztu delegacja polska na międzynarodowy kongres rolniczy w liczbie 70 osób.

— W szkołach Związku Sowieckiego wprowadzone zostało obowiązkowe nauczanie języka francuskiego. Do tej pory uczono niemieckiego.

— Na zaproszenie holenderskich linii lotniczych „poleciała“ wycieczka dziennikarzy polskich do Holandji.

„Osaka Osachi Simbun“ nie jest organem żadnej partii politycznej i służy interesom publiczności. Wydawnictwo zajmuje się również rozległą akcją dobroczynną. Tak np. dnia 1 stycznia 1928 r. pismo założyło stowarzyszenie dobroczynne, którego fundusz 500.000 yenów zgromadzony został tylko z pieniędzy wydawnictwa. Cały dochód roczny stowarzyszenia

przeznacza się na wsparcie dla biednych w miastach: Kobe, Tokio i Osaka. Oprócz tego stowarzyszenie to w okresie prac wiosennych na roli otwiera schroniska dla dzieci, w których rolnicy zupełnie bezpłatnie mogą pozostawiać swe dzieci pod opieką wyszkolonych ochotników.

XIV doroczny zjazd delegatów Związku Restauratorów w Inowrocławiu.

W stolicy Kujaw zachodnich toczyły się obrady delegatów Związku Restauratorów na województwo poznańskie. Na intencję zjazdu odbyła się w przastarzej świątyni pod wezw. N. M. Panny (Ruina) msza św., którą odprawił ks. Kłonecki, poczem od ołtarza wygłosił okolicznościowe kazanie.

Po nabożeństwie udali się delegaci do uzdrowiska, gdzie powitał ich dyrektor Kortus i dr. Sroczyński. Po zwiedzeniu zakładów goście udali się do Domu Kuracyjnego na śniadanie, poczem rozpoczęto obrady.

Prezes miejscowego Tow. Restauratorów p. Bronisław Krantz witał gości jako gospodarza zjazdu. Otwarcia obrad dokonał prezes związku p. R. Antoniewicz. Marszałkiem zjazdu wybrano p. radcę Kocerę z Bydgoszczy, do pióra powołano p. Blachaczka z Poznania.

Z kolei składano życzenia. Pierwszy zabrał głos p. prezydent miasta Jankowski. M. in. złożył życzenia nasz przedstawiciel miejscowy.

Następnie odczytano nazwiska członków, odznaczonych dyplomami za usługi na niwie organizacji. M. in. odznaczony został prezes p. Krantz z Inowrocławia.

W dalszym ciągu nastąpiły sprawozdania prezesa związku p. Antoniewicza, sekretarza p. Brenca, skarbnika p. Orczykowskiego i komisji rewizyjnej. Po dyskusji udzielono zarządowi związku pokwitowania.

Dalej dokonano wyboru nowych władz. Prezesem związku został ponownie p. Antoniewicz, wiceprezesem p. Józwiak z Poznania, sekretarzem p. Piosek z Poznania, zast. sekretarza p. Brenca, skarbnikiem p. Orczykowski. Do komisji rewizyjnej weszli pp.: Piłiński, Ziętak i Nowak.

W końcu uchwalono rezolucję, zawierającą szereg doniosłych postulatów.

O godz. 18 zasiedli delegaci do wspólnego obiadu.

Wspaniały połów policji w Toruniu. Podczas trzech obław przytrzymano 104 osoby.

W ostatnich tygodniach m. Toruń i okolica stały się miejscem zbiórek różnego rodzaju typów kryminalnych, które dopuszczały się przestępstw. Policja, pragnąc oczyścić gród Kopernika z tego elementu przestępczego, urządziła w stosunkowo krótkim czasie kilka obław, które dały obfity rezultat. W ub. tygodniu przeprowadzono trzy obławy.

Podczas pierwszej obławy na targach, odbywających się na przedmieściach Torunia, przytrzymano 14 osób, które nie posiadały zezwolenia na uprawianie handlu na targach lub też sprzedawały towar, którym nie wolno handlować. Wszystkim przytrzymanym „kupcom“ odebrano towar, w którym m. in. znajdowało się kilkadziesiąt par obuwia.

Drugą obławę przeprowadziła policja na obydwu wybrzeżach Wisły celem przychwycenia osób nielegalnie łowiących ryby bez zezwolenia władz administracyjnych. Ogółem aresztowa-

wano 43 osoby, którym odebrano wędkę i sprawy skierowano do sądu grodzkiego.

Trzecia obława, przeprowadzona na terenie całego miasta Torunia, dała najlepszy rezultat. Rozchodziło się mianowicie o zliwowanie awantur pijackich i bójek nocnych, które dawały się we znaki mieszkańcom ulic w śródmieściu i na przedmieściach. Przytrzymano razem 47 osób, w tem 31 kobiet za uprawianie tajnego nierządu. W tej paczce było 16 mężczyzn, wśród których znajduje się kilku złodziei, poszukiwanych już oddawna przez władze policyjne.

Ogółem podczas tych trzech obław przytrzymano 104 osoby. Dobrze się stało, że policja przeprowadziła taką „czystkę“ w Toruniu, gdyż w ostatnich dniach nie można było spokojnie przejść wieczorem przez ulice. Przy najmniej na pewien czas obywatelstwo toruńskie odetchnie trochę i będzie mogło spokojnie spać.

Wielka rewja wychowania fizycznego. Jubileuszowy zlot Sokółów. — Święto W. F. i P. W.

W połączeniu ze świętem W. F. i P. W. odbył się w Grudziądzu zlot Sokółów z okazji 40-letniego jubileuszu gniazda I. W zlocie wzięły udział delegacje poszczególnych gniazd z całego Pomorza. Uroczystości rozpoczęły się już w sobotę mszą św. żałobną za spokój dusz zmarłych członków towarzystwa. Tegóż dnia wieczorem odbył się uroczysty capstrzyk oraz akademja w teatrze miejskim, w której wzięli udział przedstawiciele władz miejskich, organizacji społecznych. Wojewodę pomorskiego zastępował p. Grzanka z Torunia, który na akademję przybył w towarzystwie prezydenta Włodki i starosty pow. Niepokulczyckiego.

W drugim dniu odbyły się na boisku miejskim próby zlotowe sokolic i sokółów, poczem udał się barwny pochód drużyn sokolic przez miasto na mszę połową, odprawioną na stokach Wisły. Tamże nastąpiło poświęcenie nowego sztandaru gniazda-jubilata, którego dokonał kapelan III. okręgu ks. Lis. Po nabożeństwie odbyła się defilada na placu 23 Stycznia, którą odebrał gen. Sawicki oraz prezes dzielnicy pomorskiej p. mec. Tomaszewski w obecności p. Grzanki, starosty Niepokulczyckiego i prezydenta Włodki. Po defiladzie odbyło się na boisku miejskim uroczyste wręczenie sztandaru oraz wbijanie gwoździ pamiątkowych. W godzinach popołudniowych odbyła się rewja sprawności wychowania fizycznego, ćwiczenia sokolic i sokółów, zawody lekkoatletyczne i sportowe. Promienna pogoda zwabiła na bo-

isko dużo publiczności, która z wielkim zainteresowaniem śledziła poszczególne pokazy. Szczególnie podobały się ćwiczenia zlotowe drużyn sokolic, którymi kierował naczelnik p. prof. Odyja. Na zakończenie odbyła się w restauracji teatru miejskiego zabawa towarzyska.

Go INNI Pisz

„Ton“ posta Thona.

Posel Ojzjasz Thon wystąpił w żydowskim „Nowym Dzienniku“ z ostrą krytyką wizyty rabinów u ks. kardynała Kakowskiego.

„Stwierdzam przedewszystkiem — pisze — że ks. kardynał udzielił rabinom bardzo logicznej odpowiedzi. Skoro rabin przyszedł do Niego z pretensją, ażeby On usmierzył owe nietrywialne napady na spokojnych żydów, znaczyło to, jakoby takie elementy pozostawały w sferze wpływów samego ks. kardynała, czy to wogóle wiary chrześcijańskiej. Jego Eminencja słusznie tedy rabinom narzucił niejako łączność z elementami wyrotowymi, rekrutującymi się z pośród ludności żydowskiej. Jego Eminencja potraktował rabinów bez wyszukanych honorów. Temu dziwić się nie można, skoro przyszli „zebrać“, musieli być traktowani jako żebracy, których się do salonów zazwyczaj nie zaprasza.“

PPS. broni żydów.

Po wizycie rabinów u ks. kardynała Kakowskiego „Robotnik“ bierze rabinów w o-

O odszkodowanie za wynalazek syna.

Warszawa, 14. 6. (Tel. wł.) Rodzice tragicznie zmarłego znakomitego pilota i konstruktora ś. p. **Zygmunta Puławskiego** wystąpili do sądu, aby patent na wynalazki ich zmarłego syna został przepisany na nich i aby za każdy samolot, wyprodukowany przez PZL. konstrukcji inż. Puławskiego płacono im po 500 zł.

Pretensje te zostały pozatem oparte na obliczeniach, jakie zostawił zmarły, któremu należały się większe sumy od państwowych zakładów lotniczych. Ogólna suma pretensji rodziców zmarłego wobec PZL. wynosi powyżej 60 tys. zł.

Zaznaczyć należy, iż zmarły był jedynym żywicielem rodziców swych i młodszego brata. Sąd przyznał im przywilej prowadzenia sprawy na prawach ubogich. (r.)

Fikcyjnie opuszczali żony, by wyludzić zapomogi.

Warszawa. Wydział opieki społecznej magistratu warszawskiego wykrył liczne nadużycia, popełniane przez niektórych petentów. Urzędników wydziału zaintrygował fakt, że zgłasza się do magistratu coraz więcej kobiet, podających się za matki opuszczone przez mężów, z prośbą o udzielenie pomocy pozostawionym dzieciom. Po przeprowadzeniu wywiadu okazało się, że opuszczanie żon przez mężów w wielu wypadkach odbywa się fikcyjnie, celem otrzymania zapomogi pieniężnej. Wobec stwierdzenia tych nadużyć obostrzono badanie wszystkich zabiegających w magistracie o otrzymanie zapomogi.

Zabiła dziecko celując do niewiernego małżonka.

Łódź. Wstrząsająca tragedia małżeńska rozegrała się ostatnio w Łodzi. Tłem zajścia była zdrada, a owocem: śmierć niewinnej istoty — dziecka.

Małżonkowie Włodarczyk żyli oddawna w niezgodzie. Powodów było wiele, a zwłaszcza alkohol. W dniu zbrodni Włodarczykowa zaopatrzona w rewolwer udała się do mieszkania kochanki męża, gdzie na dziedzińcu domu po krótkiej wymianie słów strzeliła do męża. Kula chybiła. W tej samej chwili rozległ się w pobliżu krzyk trzyletniej Krzyski Radoń, którą dosięgła zblakana kula. Nieumyślną zabójczynię aresztowano.

Śmiertelny wypadek na Wiśle.

Tragiczna wyprawa wiosenna.

Ubiegłej soboty wieczorem utonął we Wiśle 5-letni chłopiec nazwiskiem Kulerski, zam. przy ul. Nadgórnej 13. W godzinach popołudniowych wyjechał on w towarzystwie swego 16-letniego brata Alfonsa na przejażdżkę łodzią żaglową. W pobliżu główki nr. 16, w chwili gdy starszy brat naprawiał żagiel, chłopczyk stracił równowagę i wpadł do Wisły.

Wystraszony Alfons skoczył natychmiast do wody w poszukiwaniu za swoim braciśkiem, niestety jednak bez rezultatu. Zwłok jego mimo energicznych poszukiwań dotychczas nie wiodłyby.

bronę przed ks. kardynałem i wyjaśnia, kim jest **David Jabłoński**, znany z wolnomyślicielskich wystąpień.

„Kto jest — pyta — D. Jabłoński? Jest to **socjalista polski**, który w okresie walki PPS. z caratem nie modlił się codziennie za **Mikołaja II i rodzinę panującą**, jak to czyniono w cerkwiach, ale pracował i cierpiał w więzieniu za sprawę wolności narodu i Polski. Tym ideałem służył i służy.“

Pozatem przypomina ks. kard. Kakowskiemu jego „orientację“ z czasów Rady Regencyjnej, pomijając jednak dyskretnie „orientację“ np. **Ignacego Daszyńskiego** z jego sławnym „bluszcem“ owijającym się koło tronu Habsburgów..

„Młodzi“ paplą.

W warszawskim „Kurjerze Porannym“ adwokat Michał Howorka, przywódca poznańskiego obozu narodowo-radikalnego tłumaczy różnicę między młodymi endekami a starymi:

— **Co dzieli najbardziej O. N. R. w Poznaniu od Endecji**, to liczni żydzi w Stronictwie Narodowym i jego zażydzenie. Padają nazwiska **Panenkowej, Jentkiewiczowej**, wielu rodzin mających swoją historję w ruchu endekim, wybitnych działaczy. Słyszę o osobistych tragediach niektórych bardzo zdolnych ludzi, którzy chcieliby pracować w Obozie Narodowo-Radikalnym, ale których pewne obciążenia semickie odsuwają zdecydowanie od współpracy.“

Dziś 14 b. m. w NEW YORKU siedzą w największej sali świata **wynik walki Primo Carnera a Maksem Baerem** o mistrzostwo świata **1 ty** możesz być obecny na tym sensacyjnym meczu w **Kinie Adria!**

Kronika

Bydgoszcz, dnia 14 czerwca 1934 roku.

KALENDARZYK.

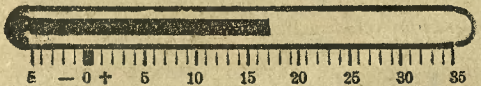
Dziś: Bazylego b. d. K.
Jutro: Jolenty wd., Wita i Modesta.
Wschód słońca o godzinie 3.36.
Zachód słońca o godzinie 20.24.

Stan pogody

W całym kraju pogoda słoneczna i bardzo ciepła z lekką skłonnością do burz w dzielnicach północnych. Słabe, na wybrzeżu umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.



Termometr wskazywał dziś rano



MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedzielę i święta od 11—14. Obecnie w Muzeum wystawa religijna Grupy Artystów Wielkopolskich „Plastyka”.

DYZURY NOCNE APTEK

od 11—17 czerwca br.

- 1) Apteka Centralna.
- 2) Apteka „Pod Lwem”.

Wypożyczalnia książek „LEKTURA” przy ul. Gdańskiej 54, wypożycza książki na prowincję, jak również i dla wyjeżdżających na wywczasie letnie.

Na marginesie.

W pierwszym okresie naszej Niepodległości przeżyliśmy istną gorączkę święcenia sztandarów przerożnych towarzystw. Zanim jakieś towarzystwo zaczęło działać, już musiało mieć sztandar. Licytowano się wprost w zabiegach, aby sztandary były jak najokazalsze i co zatem idzie — kosztowne. Występowaliśmy przeciwko temu, gdyż wszelka przesada nie jest pochwałą godną. Po maju 1926 r. wpadliśmy w inną przesadę i manję, a mianowicie gorączkowo poczęliśmy stawiać pomniki. Możni i zajmujący stanowiska państwowe inicjatorzy tych pomników nie dawali ze swojej kieszeni, składali się na to obywatele. Od najbiedniejszych często wyciągano ostatnie grosze, zaś inicjatorzy, którzy ze siebie nie dawali — zbierali za szczyty i stanowiska intratne w dowód „zasług”.

W ten sposób namnożyło się w Polsce po maju około pół tysiąca pomników.

Obecnie przychodzi powoli opamiętanie i żal za utopieniem w ten sposób funduszami, wydatkowanymi w okresie najstraszniejszego kryzysu, bezrobocia i nędzy wielu tysięcy obywateli. Dosadną lekcję naszym „demokratom” sanacyjnym dał młodzieńki król Belgów Leopold III. Gdy po śmierci króla Alberta I, którego na-

ród czei w najwyższy sposób, utworzony komitet zaprojektował wystawienie dziesięciu pomników w większych miastach na cześć króla, syn zmarłego monarchy Leopold odpowiedział, że on i królewska rodzina uważają, iż najlepiej będzie poprzestać na projekcie stworzenia nowej biblioteki, która urządzona byłaby według wymagań nowoczesnych. Premier belgijski od siebie dodał, upoważniony przez króla, że nie chciałby powiększać liczby pomników, które chociażby ze względu na swoją liczebność nie reprezentowałyby godnie pamięci króla Alberta I.

Tak wymowna lekcja, udzielona przez króla przemówiła i do naszych sanatorów. W czerwonej prasie sanacyjnej ukazał się wstępny artykuł p. t. „Najpiękniejsze pomniki”, w którym autor występuje przeciw pomnikomanji i fanfaron uroczystościowym ku uczczeniu wielkich ludzi i idei.

Pieniądże bowiem, któremi oplaca się te wszelkie uroczystości i pomniki płyną pośrednio lub bezpośrednio z mizernych kieszeni obywateli, żyjących niejednokrotnie w nędzy i niedostatku.

Nie ugryzie się zębami pomnika ze spiżu, pisze czerwona prasa sanacyjna, ani umysł się nim nie nakarmi, gdybyśmy zasieli całą naszą ziemię najwspanialszymi pomnikami i zanurzeni się wprost w nieustającym święcie codziennych uroczystości, patrząc zarazem obojętnie na tyśiące głodnych. Nie przyniosłoby to chwały naszemu narodowi, ani nie zaspokoiłoby serc tych wielkich ludzi, których czcimy.

W ten sam sposób pisaliśmy na temat pomnikomanji i ciągłych uroczystości. Wzywaliśmy do opamiętania, bo ta zabawka jest i zadroga i w dzisiejszych czasach zupełnie niepotrzebna. Głos nasz pozostał bez echa, jak i bez żadnego echa pozostanie ostatnie wystąpienie p. premiera Prystora i nawoływania prasy sanacyjnej do opamiętania. Lizuniów, trzymających się klamki pańskiej i karierowiczów po maju są tyśiące. (r)

Co to za nieporządki?

Z kół kupieckich żalą nam się, że na stacji kolejowej Bydgoszcz od dwóch tygodni niema blankietów zwyczajnych listów przewozowych.

Urzednicy odpowiadają, że zabrakło a drukarnia kolejowa nowych nie przysłała, mimo upomnień.

Klienci zmuszeni są jeździć do Legnowa albo do Solca po potrzebne blankiety, irytując się niemało.

Wśród Powstańców Wielkopolskich

Ostatnie nadzwyczajne plenarne zebranie bydgoskiego Koła Związku Weteranów Powstań Narodowych R. P. 1914-19 r. odbyło się dnia 5. bm. na wielkiej sali Resursy Kupieckiej pod przewodnictwem prezesa Koła, adwokata Zyg. Siody, przy udziale 218 członków oraz licznych gości i sympatyków. Wiceprezes Koła, Joachim Nowak, wygłosił referat organizacyjny, podnosząc konieczność współpracy dla dobra sprawy, przyczem podkreślił, że członkowie dotąd nie zwerifikowani winni — w myśl zarządzenia głównego zarządu w Poznaniu — dostarczyć wymagane dowody w terminie do dnia 17. 7. br., powstańcy zaś nie zorganizowani winni jak najliczniej wstępować w szeregi Związku Weteranów. Omawiano sprawę bezrobotnych, przyjazd p. Prezydenta i inne aktualne sprawy. Członkowie Koła odznaczają się karnością i zrozumieniem doniosłości organizacji. Koło rozwija się w tempie przyspieszonym, niemal codziennie przyjmując nowych członków.

Wioślarze polscy na Szprewie i Haweli w międzynarodowym spływie naokoło Berlina.

(Od własnego sprawozdawcy „Dz. Bydg.”.)

Wymiana sportowa między Polską a Niemcami miała dotychczas pozory dorywczosci. Dopiero od roku bieżącego stosunki te zaczęły się normalizować.

Po zawodach w piłkę nożną, hokerskich, tenisowych i t. d. przyszła kolej na wioślarstwo! Inicjatywę dał Niemiecki Związek w Berlinie, który zaprosił wszystkie sąsiadujące kraje na wielki międzynarodowy spływ naokoło Berlina, przyczem szczególnie serdecznie prószono o udział osad polskich. Polski Związek Towarzystw Wioślarskich chętnie skorzystał z zaproszenia. W konsekwencji wyjechało w ub. sobotę 63 wioślarzy z Warszawy, Bydgoszczy, Poznania, Krakowa, Torunia, Grudziądza, Kalisza, Skarżyska i Międzybuzia do Niemiec. Specjalny wagon, bogato przystrojony we flagi Polski i wszystkich klubów biorących udział w spływie, podziwiano na całej trasie. Ekspedycję polską prowadzą pp. major Kosubowski i Władysław Grelak z Warszawy jako referenci turystyczni, zaś jako oficjalny reprezentant Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich p. dyr. Wł. Zewicki z Bydgoszczy.

Polscy wioślarze w tak poważnej liczbie stanowią największą zagraniczną ekspedy-

cję i w swoim pięknym jednolitym stroju sprawiają nadzwyczaj dodatnie wrażenie. Bydgoszcz, jak zwykle, góral Na 63 wioślarzy reprezentują ośrodek bydgoski 10 wioślarzy z BTW, i Kolejowego Klubu Wioślarskiego, nie licząc 8 wioślarzy z niem. Klubu Wiośl. „Frithjof”.

Przy pięknej pogodzie spływ rozpoczął się w ub. niedzielę rano w Poczdamie, z portu lotniczego.

Uroczyste otwarcie tej międzynarodowej imprezy wioślarskiej, w której uczestniczy 8 narodowości (Polska, Francja, Belgja, Anglja, Holandia, Węgry, Norwegja i Italja) transmitowane przez Radio Niemieckie. W imieniu Polski przemawiał w języku polskim p. dyr. Zewicki, tłumaczac powody tak licznego przybycia Polski na spływ.

Barwny korowód łodzi turystycznych, przesuwał się na tle przepięknego krajobrazu jezior Templinersee, Tiefenersee, Jungfernersee, Wublitz, Grossersee, Schwielowsee zakończył się w pierwszym dniu po przebyciu 42 km. w pięknym miasteczku Werder. Najstarsi wioślarze nie pamiętają równie świetnego przyjęcia, jakie zgotowali wioślarze i miasto Werder uczestnikom

U KAFTALA

padają największe wygrane
padł pierwszy w dziejach loterji

MILJON

dziesiątki tysięcy osób zdobyło

FORTUNE I DOBROBYT

Pamiętaj, że ciągnięcie I. Klasy już 19 bm.

Tamże dziś zbiórka wszystkich druchen nieuczniących. Sprawa ważna.

W. KAFTAL i Ska

BYDGOSZCZ
Jagiellońska 2
Gdynia, Plac Kaszubski.

Tej rady udzieli Ci każdy życzliwy!

Listowne zamówienia załatwiamy odwrotnie. P. K. O. Nr. 304.761.

10977

Sokół żeński.

Dziś w czwartek o godz. 7.30 w szkole przy ul. Konarskiego ćwiczenia drużyny i młodzieży oddziału I.

Tamże dziś zbiórka wszystkich druchen nieuczniących. Sprawa ważna.

Powstańcy w Koronowie.

(Kj. Zespół orkiestry Powstańców i Wójaków O. K. VIII w Bydgoszczy urządził wycieczkę zbiorową do Koronowa. Wycieczka udała się pod każdym względem doskonale. Uczestnicy wyjechali wczesnym rankiem kolejką powiatową. Rano wysłuchali w Koronowie w tamtejszym kościele Pocysterskim nabożeństwa, poczem w hotelu Dąbrowskiego odbyli towarzyską pogawędkę. W południe orkiestra koncertowała przez godzinę na rynku przed ratuszem. Po południu odbyła się wielka zabawa ludowa na Grabinie z współudziałem uczestników wycieczki.

— **Wstrzymanie ruchu w porcie drzewnym.** Państwowy Zarząd Wodny w Bydgoszczy podaje do wiadomości interesowanym, iż z powodu mających się odbyć w porcie wewnętrznym w Brdziejcu w dniu 17 bm. regat wioślarskich towarzystw niemieckich w Polsce, wstrzymuje się w tym dniu wszelki ruch statków, łodzi i kajaków na obszarze portu jak wyżej od godziny 10—20. Ruch statków pasażerskich i łodzi może odbywać się na Brdzie w czasie od godziny 10—20 tylko do przystani w Legnowie, tudzież wzdłuż północnego brzegu portu, w przestrzeni oddzielonej od brzegu ostatnim rzędem trójpalii.

spływu, a sztandar Polski, który miała dwójka bydgoska (Strzałkowski, Rydzkowski) i polskie śpiewy narodowe, walnie przyczyniły się do propagandy polskości.

Drugi dzień, t. j. poniedziałek, spędzili wioślarze w pięknym Poczdamie. I tu podkreślić należy serdeczne przyjęcie, z którym na każdym kroku spotykają się uczestnicy spływu a szczególnie Polacy i Duńczycy, najliczniej reprezentowani.

Wszyscy uczestnicy są z dotychczasowego przebiegu nadzwyczajnie zadowoleni, wyrażając swoje podziękowanie przy wszystkich oficjalnych okazjach. Na bankiecie, który wydało miasto Poczdam i komitet klubów poczdamskich, obecni byli wszyscy dygnitarze niemieccy, z radcą Paulim, prezesem Niem. Związku Wiośl. i prezydentem miasta Poczdamu na czele, podziękował między innymi reprezentant Polskiego Zw. Wiośl. za zaproszenie, wyrażając nadzieję, że nawiązany kontakt będzie dalszym etapem w zbliżeniu polsko-niemieckim.

Uczestników czeka jeszcze 7 dalszych dni spływu, między innymi złożenie wieńca na grobie „Niezanego Żołnierza” w Berlinie, wielkie międzynarodowe regaty w Grünau i przyjęcie u polskiego konsula w Berlinie.

O wszystkich tych rzeczach napisze Wasz sprawozdawca w następnych listach.

Zew.

P. S. Fotografje Spływu wystawione są w naszym oddziale przy ul. Dworcowej, na co zwracamy uwagę naszych Szan. Czytelników.

INFORMATOR

dla PRZYJEZDZAJĄCYCH

BYDGOSZCZY

(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Gdzie zamieszkać?

„Gastronomia” Hotel i Restaur., Dworcowa 19.

Fryzjerzy.

Salon fryzjerski dla pań i panów, Sobieskiego 15, od dworca trzecia ulica w lewo. Właśc. Jan Feglerski.

Formanowski, Mostowa 12, tel. 856. Salon fryzjerski dla pań i panów. Trwała ondulacja.

Restauracje.

Restauracja i kawiarnia Berendt, Dworcowa 6. Kawiarnia „Europa”, Gdańska 10. Dancing do rana.

Kabarety.

„Oaza” pierwszorzędnny kabaret, ul. Pomorska 19.

Gdzie i co kupić?

Be-De-Te — Bydgoski Dom Towarowy — Gdańska 15. Największy dom tow. Polski Zach. H. Kaszubowski, s.z o.p. Długa 22. Zegarki, biżut. F. A. Matz, Śniadeckich 49, Stary Rynek 19, tel. 1323. Bławyty, firany, trykotaże, galanterja oraz wszelkie artykuły kąpielowe.

Drukarnia Bydgoska S. A., Poznańska 12-14 — wykonuje wszelkie druki familijne, kupieckie i dla towarzystw — szybko, czysto i tanio.

Zawiadomienie.

Wiekopolska Spółka Dzierz. „Browary Huggera” zawiadamia uprzejmie P. J. T. Odbiorców, że pan Jan Sadowski przestał być przedstawicielem naszych browarów i niema prawa przyjmowania zamówień ani odbierania inkasa. (11056)

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa 2.37, 6.50, 8.05, 9.57, 12.54, 13.55, 15.30, 15.53, 18.01, 19.53, 21.35 (transzjowy), 23.16.
Tczew—Gdańsk—Gdynia 0.40, 8.10, 8.56, 5.50, 7.35, 12.06, 12.13, 12.59, 13.13, 15.26, 17.17, 20.03, 20.10.
Kościerzyna—Gdynia 8.13, 15.45.
Rynkowo 18.10, 20.25 (w niedzielę i święta od 20/V—2/IX).
Nakło—Piła 0.01, 6.15, 10.35, 14.45, 19.46.
Inowrocław—Brodnica 4.55, 8.11, 13.45, 18.10, 21.50.
Inowrocław—Poznań 2.35, 3.50, 6.20, 11.45, 13.40, 16.28, 18.10, 20.40, 22.25, 23.15.
Wągrowiec—Poznań 5.00, 10.32, 13.26, 18.54.
Inowrocław—Karsznice—Herby Nowe 13.40, 23.15.

Kino Krystal

Początek
o godz. 5, 15, 7, 10, 9, 10
W niedzielę od 3, 30

Dzisiaj w czwartek dawno oczekiwana Premiera! Perla austriackiej produkcji, najbardziej melodramatycznie sezonu, mówiona i śpiewana niemiecku. Jest to wystawa kom. muzycz. osnuta na tle dawn. stos. dworsk. reż. przez I. i L. Fleck'ów.

CESARSKIE ŁOWY

W rolach głównych:
Gretl Theimer
Georg Alexander
Suzi Lanner, Hansi Niese,
Leo Slezak

Szampańska komedia muzyczna pełna pikanterji, dowcipu, humoru i wesołości. Przepych wystawy piękne piosenki. Rekord powodzenia: Warszawy, Lwowa, Poznania, Krakowa, Łodzi i niezawodnie w Bydgoszczy. (11071)

Nadprogram:
Najnowszy
Tygod. Foxa
Aktualn. PAT'A

MAREK ROMAŃSKI.

101 przygód
Konrada Wichury

Przez dziurkę od klucza.

Zbrodnia, o której opowiem, wydarzyła się w Budapeszcie i przez długi czas interesowała opinię publiczną stolicy Węgier. Pewnego dnia, o zwykłej godzinie, przybył do mieszkania prof. Csokonay, znanego chemika, stary służący, który go obsługiwał. Gdy otworzył drzwi mieszkania posiadającym kluczem i wszedł do jadalnego pokoju, oczom jego przedstawił się straszny widok.

Prof. Csokonay leżał w jadalni, kolo stołu, bez oznak życia. Nie trudno przyszło stwierdzić staremu służącemu, że chlebowadawca jego był już trupem i że zgon nastąpić musiał przed kilkoma godzinami, bowiem ciało było już zimne.

Staruszek zrobił jedną rzecz, jaka w takich wypadkach pozostaje do zrobienia — powiadomił policję.

Władze śledcze stanęły przed niezwykłą zagadką. Jaka była przyczyna śmierci prof. Csokonay?

Był on jeszcze człowiekiem młodym i jak stwierdził jego przyjaciel dr. Verey, zupełnie zdrowym. Żadna wada organizmu nie mogła być przyczyną nagłego zgonu chemika. Potwierdziła to później sekcja zwłok zabitego.

Zdawało się tedy nie ulegać wątpliwości, że na osobie prof. Csokonay została popełniona zbrodnia. W jaki jednak sposób, skoro ciało zmarłego nie nosiło żadnych śladów gwałtu?

Poproszono mnie o rozwiązanie tej zagadki. Przybyłem na miejsce zbrodni i starą metodą, o której mówi się nieraz z uśmiechem na ustach, a która ma jednak swoje zalety, poddałem całe mieszkanie profesora bardzo dokładnemu, drobiazgowemu badaniu.

Badanie to dało swe rezultaty. Pod szafą w pokoju jadalnym znalazłem coś, co było nie czem innym, jak płaszcz naboju. Nie był to jednak naboż z wycieczki.

Przypomniało mi się natychmiast, gdy zobaczyłem ów płaszcz naboju, morderstwo popełnione przed kilkoma laty na osobie

Nieludzki ojciec
biciem zmuszał córki do zarobkowego nierządu.

(Kj). Głośna sprawa bydgoskich erotomanów **Wojdanowicza i Pawłowskiego**, skazanych wyrokami sądu okręgowego na karę bezwzględnej więzienia (pierwszy przez trzy lata, a drugi przez rok), łączy się w jedną całość z niesłychaną aferą, na której trop wpadła wczoraj dopiero policja obywatelska.

Jak ustalili bowiem mozolne dochodzenia, ofiary zwyrodniałców **13-letnia Regina i 15-letnia Gertruda H. zmuszane były do nierządu przez własnego ojca, 39-letniego**

Bolesława H. (Lubelska 15).

Nieludzki rodzic biciem i najpotworniejszym znęcaniem się nad biednymi dziewczętami zmuszał je do uległości. Sprawa wydała się dopiero teraz, gdy młodszą Regina, nie mogąc dłużej znieść tortur ze strony zwyrodniałego ojca, uciekła z domu i doniosła o wszystkim policji.

Ponieważ śledztwo znalazło potwierdzenie zeznań Reginy H., zwyrodniałego ojca aresztowano i osadzono w więzieniu śledczym do dyspozycji pana prokuratora.

Trzeci dzień procesu o nadużycia
w szubińskiej Kasie Chorych.

Dalsze zeznania świadków. — Ogólna suma zdefraudowanych pieniędzy zmniejsza się.

We wczorajszą środę, w trzecim dniu wielkiej rozprawy o nadużycia w Powiatowej Kasie Chorych w Szubinie przed Sądem Okręgowym w Bydgoszczy przewinęła się druga tranza świadków w liczbie trzydziestu. Przesłuchanie świadków przeciągnęło się również do wieczora.

W uzupełnieniu naszego wczorajszego sprawozdania podajemy zeznania świadka sekretarza Kasy Chorych w Szubinie p. **Kazimierza Waligórskiego**, którego zeznania wywołały szczególne zainteresowanie. Świadek stwierdza, że stosunek jego do dyrektora Walkowskiego był tylko służbowy. Już w styczniu 1931 świadek nabrał przekonania, że z Strauchmannem, Alwinem i Walkowską coś nie jest w porządku. Mając możność przeglądania ksiąg kasowych świadek stwierdził niedopuszczalne machinacje i zakomunikował o tem dyrektorowi, który odpowiedział na to: „To jest niemożliwe!” i skierował świadka do kasjerki Walkowskiej, celem wyjaśnienia sprawy. Dyrektor prosił, żeby spostrzeżenia swoje zachować dla siebie a później — jak oświadczył — miał zamiar zawiadomić o defraudacjach

komisarza Kasy Chorych w Bydgoszczy. Gdy świadek stwierdził razem z Walkowskim brak w ksiązkach sumy 8000 złotych, dyrektor był zupełnie bezradny. Zarządzona później przez władze centralne rewizja przyczyniła się do wykrycia innych jeszcze defraudacji. Dalej świadek oświadcza, że nie może wierzyć, ażeby dyrektor wspólnie z innymi urzędnikami mógł sprzeniewierzyć sumę 70.000 złotych.

Dyrektor Okręgowej Ubezpieczalni Społecznej w Poznaniu p. **Czesław Mańkowski** stwierdza, że w Kasach Chorych istniał zwyczaj pobierania zaliczek przez dyrektorów i zwyczaj ten był tolerowany. Coprawda wobec nadużyć w tym kierunku w niektórych Kasach, zwyczaj ten przyczynił się do wprowadzenia komisarzy. Tak samo jeżeli urzędnik Kasy był chory można mu było wypłacać zasiłki chorobowe, jak również, gdy urzędnik był na urlopie. Jeżeli dyrektor chciał być w porządku, musiał poinformować o tem zarząd. Wyjaśnienia dyr. Mańkowskiego odczytały zatem oskarżenie Walkowskiego.

Były długoletni przewodniczący Rady

Nadzorczej Kasy Chorych w Szubinie, p. **Leon Kwiatkowski**, dyrektor fabryki w Wapieniu, stwierdza, że za jego czasów Walkowski pracował beznagannie. Dla charakterystyki osoby oskarżonego Walkowskiego świadek podaje, że był człowiekiem zdolnym i nie przypuszczał, ażeby Walkowski mógł sobie coś przywłaszczać. Tylko przez niedopilnowanie — zdaniem świadka — mogłyby powstać nadużycia. Świadek ponadto kilkakrotnie ostrzegał dyr. Walkowskiego, gdyż opierał się na ludziach o ciemnej przeszłości i że na tem kiedyś ucierpi. I tak się oczywiście stało.

Ciekawe były zeznania świadka inż. **Wł. Namysłowskiego z Piechcina**. Świadek współpracował jako przewodniczący zarządu Kasy Chorych z dyr. Walkowskim przez ośm lat i jak w każdej instytucji, były małe tarcia. Inż. Namysłowski wystawia oskarżonemu Walkowskiemu **bardzo dobre świadectwo** i przedstawia go jako dobrego urzędnika, który wypełniał należycie powierzone mu obowiązki. Nieszczyściem Walkowskiego było, że dał się wciągnąć do pracy społecznej, która dużo zabrała mu czasu.

Ciągnięcie już 19 czerwca b. r. **Pamiętaj, że największe wygrane**

pewnego dyrektora filmowego w jednym z hoteli w Nowym Jorku. Prasa doniosła wówczas o znalezieniu podobnego płaszcza naboju gazowego, który pęka po wystrzeleniu go.

Nie miałem już teraz żadnych wątpliwości, że prof. Csokonay został zamordowany w ten sposób, że przez dziurkę od klucza wystrzelono naboż gazowy. Tezę moją potwierdził fakt, że drzwi z przedpokoju do jadalni, leżące na jednej linii z drzwiami wejściowymi, zastał służący otwartą.

Zdziwiony byłem tylko jednym, iż w pokoju nie zostały żadne ślady morderczego gazu. Dalsze poszukiwania wyjaśniły tę zagadkę. W jadalni otwarty był wentylator, przez który gaz w ciągu kilku godzin ulotnił się zupełnie.

Zwróciłem uwagę budapeszteńskiej policji, że człowiekiem, który w ten sposób zabija, może być tylko człowiek obeznany z chemią. Za radą moją policja rozpoczęła poszukiwania wśród chemików, kolegów zabitego.

Wysiłki te odniosły pożądaný skutek. Morderca został wykryty i aresztowany. Był nim asystent prof. Csokonay.

W mieszkaniu jego znaleziono dwa naboże gazowe i rewolwer małego kalibru. Skazano go na dożywotnie więzienie.

Kalendarzyk zebrań Ch. D.
KOŁO SZWEDEROWO.

W czwartek 14 bm. o godz. 7½ odbędzie się w lokalu p. Kołodzieja, ul. Ugory **zebranie miesięczne** z ciekawym porządkiem obrad. **Referat wygłosi b. prezes rady miejskiej p. Beyer.**

Niewątpliwie i tym razem członkowie przybędą gremjalnie. Uprasza się zabrać ze sobą legitymacje. **Zarząd.**

KOŁO PÓLNOĆ.

Zebranie plenarne odbędzie się w sobotę, dnia 16 bm. o godz. 19,30 na sali p. Mellera, Plac Piastowski.

Zebranie zarządu o godz. 19-ej.
O liczny udział członków w zebraniu uprasza **Zarząd.**

Na szanę pracy społecznej nie może zabraknąć niewiast!
Panie - społeczniczki walczą o honor i czystość duszy polskiego dziewczęcia.

Z walnego zebrania Katolickiego Towarzystwa Ochrony Kobiet.

(Kj) Odbyte w Bydgoszczy walne zebranie Katolickiego Towarzystwa Ochrony Kobiet zagałę patron Tow. ks. kanonik Schulz, podkreślając w swem krótkim lecz treściwym przemówieniu potrzebę istnienia placówki społecznej walczącej o czystość duszy dziewczęcia polskiego.

Zkolei ukonstytuowało się prezydium walnego zebrania, którego przewodniczącym wybrano przez akklamację ks. kanonika Schulza, a do pióra poproszono p. Kwitniewską.

Następnym punktem obrad było sprawozdanie sekretarki Misji Dworcowej p. Zórawskiej, która przedstawiła całoroczną działalność instytucji mającej za zadanie otaczać opieką, samotne poszukujące pracy i podróżujące dziewczęta, by ochronić je przed zepsuciem. Długie kolumny cyfr statystycznych wykazujących ilość udzielonych w ciągu roku sprawozdawczego bezpłatnych noclegów, biletów przejazdowych, informacji, zapomóg pieniężnych, w wyjątkowych wypadkach interwencji w policji oraz wyrobionych dzięki pośrednictwu w miejscowym Urzędzie Pośrednictwa Pracy posad — mówią wyraźnie o potrzebie istnienia i wielkiej użyteczności Towarzystwa, które, niesubwencjonowane przez wyższe władze, istnieje tylko dzięki poparciu duchowieństwa i niewielkiej garstki ludzi dobrej woli.

Po sprawozdaniach skarbniczki, d. dyr. Melcerowej, oraz komisji rewizyjnej na wniosek ks. kanonika Schulza udzielono zarządowi absolutorjum. W dyskusji zabierały głos pp. Siuchnińska i dyr. Rolbieska.

Pani Siuchnińska zaprojektowała wystąpienie z apelem do pokrewnych organizacji o wspieranie Towarzystwa choćby minimalnymi, lecz stałymi składkami miesięcznymi.

Pani dyr. Rolbieska podkreśliła **ważność i potrzebę większego reklamowania Towarzystwa przez wydawanie odezów i ulotek oraz wykłady propagandowe.**

W zakończeniu dyskusji ks. kanonik Schulz prosi, by panie bydgoskie wyrobiły wśród siebie **większą solidarność**, jeżeli chodzi o pomoc siostrze narażonej na niebezpieczeństwo utraty honoru, oraz apeluje o gorętsze wspieranie To-

warzystwa przez miejscowe społeczeństwo w interesie zdrowego ducha państwowego i społecznego.

Po przedstawieniu budżetu na rok 1934-35 prezes Patronatu nad Więziami w Bydgoszczy p. sędzia Arndt złożył na ręce przewodniczącej Misji Dworcowej p. Marji Stobieckiej słowa prawdziwego uznania i podziękowania za bezinteresowną i wydatną pomoc przy wysyłce więźniów do ich miejsc zamieszkania.

Następuje referat p. Ireny Jaworowiczówny na aktualny temat „Kryzys a praca społeczna”. Ludzie dzisiejsi — podkreśla prelegentka — poddają się łatwo apatii, która odbiera im zapał, energię, oraz tamuje zdolności twórcze. Wśród warstw nawet oświeconych zamiera dzisiaj poczucie obywatelskie a upadek duchowy stale się posuwa. Dawniej w czasach zaborczych w walce o honor i dobre imię Polaka ratowała nas **solidarność, płomienna praca i miłość społeczna**. Pessimizm wtedy był grzechem narodowym a wiarę w lepsze jutro przelewano z pokolenia na pokolenie, jako bodziec do pracy. Dzisiaj zło wewnętrzne wydaje nam się mniej niebezpieczne i tem tłumaczymy brak zainteresowania się ogółu pracą społeczną. Trzeba jednak ostrzasać się z pessimizmu i ukuwszy zbroje przeciwko niewierze walczyć z kryzysem moralnym! Materializm pochłonął dziś umysł i serce kobiety, a właśnie dzisiaj nie może zabraknąć niewiast na szanę pracy społecznej. Codziennie na dworcach spotyka się niedoświadczone istoty, które za podszeptem ludzi złych stacają się w bagno nędzy moralnej. Dlatego tyle zmarnowanych istnień i tyle krzywd. Dłusiejsze warunki ekonomiczne podkreślają potrzebę istnienia Misji Dworcowej. Zatem podwójnie czuwać trzeba nad temi istotami i tutaj właśnie otwiera się **bardzo wdzięczne pole do pracy społecznej dla kobiet**. Trzeba tylko obudzić w sobie miłość, która kruszy opory i rodmuchuje gasnącą iskierkę i isć, gdzie wola potrzeba społeczna! — kończy swój ciekawy referat prelegentka.

Pani przewodnicząca dziękuje gościom za przybycie i apeluje o gremjalne zapisywanie się na członków Katolickiego Towarzystwa Ochrony Kobiet, zamyka walne zebranie.

su. Poza tem świadek stwierdza, że Walkowski nigdy nie był zachlanny co do pieniędzy i że pomiędzy nim a siostrą istniał antagonizm.

Były dyrektor bydgoskiej Kasy Chorych p. **Kazimierz Malinowski** zeznał, że o nadużyciach w Kasie szubińskiej zawiadomił go dyr. Walkowski. Za bilans i książki odpowiedzialna jest komisja rewizyjna a dyrektor odpowiada tylko cywilnie.

Świadek **Władysław Paluszkiewicz**, zatrudniony dawniej w fabryce wapna w Piechcinie stwierdza, że wpłacone do rąk Walkowskiego sumy figurowały w wyciągach dostarczonych przez Kasę szubińską, tak, że nie było żadnych różnic i konta zostały wyrównane. Wynagrodzenie w wysokości dwu procent za pobieranie składek nie było wygórowane, gdyż wynagrodzenie takie otrzymywali także kierownicy innych filij Kas Chorych.

Z wyjaśnień dyrektora Komunalnej Kasy Oszczędności w Szubinie p. **Józefa Perla** wynika, że dwie pozycje w łącznej wysokości **18.180 złotych mylnie przez biegłych** zostały przedstawione jako zdefraudowane, wskutek czego sumę tę trzeba odliczyć od ogólnej sumy zdefraudowanej, zarzuconej oskarżonemu. Biegli, jak widać ponownie, słabo się orientowali w zawile księgowości.

W końcu zeznaje inż. **Zawadzki**, były komisarz bydgoskiej Kasy Chorych. Inżynier Zawadzki stwierdził, że został zawiadomiony o nadużyciach przez dyr. Walkowskiego i wyraża wątpliwość, ażeby można było zdefraudować w Kasie szubińskiej tak olbrzymią sumę, gdyż defraudacja tak wysokiej sumy, jaką przedstawia akt oskarżenia, musiałaby się niewątpliwie poważnie odbić na interesach Kasy.

Reszta świadków nic nowego i ciekawego do sprawy nie wniosła. W dzisiejszym czwartek nastąpi przesłuchanie trzech świadków a mianowicie żony dyr. Walkowskiego oraz dr. Nowakowskiego i jego małżonki, poczem zabierze głos prokurator. W roku w każdym bądź razie w dniu dzisiejszym spodziewać się nie należy.

We wczorajszym sprawozdaniu zakradły się dwa błędy. Mianowicie w pierwszej szpalcie zamiast nazwiska Waligórskiego winno być Walkowska, zaś w ostatniej szpalcie, brzmieć winno: „plotka p. burmistrza o łózkach p. Bley” dużo mu zaszkodziła u sędziego śledczego Wolskiego”, zamiast przeszkodziła.

Dźwiękowe kino Variete na świeżem powietrzu w ogrodzie Resursy Kupieckiej

Dzisiaj w czwartek premiera nowego bogatego podwójnego programu. Na ekranie wyświetlany będzie poraż pierwszy w Bydgoszczy monumentalny film historyczny pod tytułem

Orlątko

z życia księcia Reichstagu syna Napoleona. Na scenie nowa piękna o wysoki wal. artyst. rewja pt.

Śmiech to zdrowie na śwież. powietrzu

Na czele zespołu Niuta Balaska i Wacław Zdanowicz. Ceny miejsc rekl. od 40 gr. Początek I. seansu rewji o godz. 8.30, filmu o godz. 9.20 i na końcu jeszcze raz rewja.

Poradnik pięknej pani.

W promieniach letniego słońca uroda kobieca występuje w całym swym powabie. Ale jednocześnie słońce nie jest przyjacielem cery Pani. Wysusza ono skórę, wydobywa na wierzch plamy i piegę, opala nierówno, naraża na uszkodzenie.

Z tą bezwzględnością słońca Pani walczy skutecznie, mając pod ręką doskonałe środki kosmetyczne Laboratorium Perfection.

Użycie mydła, które wysusza skórę i zatyka pory, jest niedopuszczalne. Oczyszczamy skórę Otrąbkami Abaridowemi. Przez delikatne tarcie masują one skórę, czynią ją miękką i delikatną, pobudzając krwionobieg.

Dalszym niezbędnym zabiegiem jest odżywianie skóry Kremem Abarid, sporządzonym z wyciągu cebulek białych lilij i miodu. Krem ten pobudza do życia tkanki, zapobiega tworzeniu się zmarszczek, a nawet usuwa zmarszczki już zarysowane.

Wreszcie — puder. Zwyczajny puder zawiera szkodliwe domieszki metaliczne, zatyka pory, wysusza i niszczy skórę, czyni ją pożątkłą i zwiędłą. I dopiero czysto roślinny Puder Abarid odżywia skórę, nadaje jej aksamitną, matową gładkość i trzyma się długo.

A więc, przyjaciółmi urody Pań są: otrąbki, krem i puder — Abarid. (11059)

Strzeżcie się cyganów!

(kj). Od pewnego czasu coraz częściej znowu widać na ulicach Bydgoszczy włóczęgę bandy cyganów. Brzydsza połowa cygańskiego rodu handluje różnymi metalowymi narzędziami, szukając najwęższych, których dałoby się oszukać, a cyganki utartym zwyczajem chodzą po domach i wróżą. O skutkach takiego „wróżenia” informuje nas wczorajszy komunikat policyjny, który donosi, że nieznaną cyganką skradła służąca lekarza dentystry przy ul. Dworcowej 10, niejaki Zofii Nowak, podczas wróżenia 20 złotych gotówki.

W sprawie jednolitego ubioru dla młodzieży szkolnej.

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Poznańskiego przypomniało dyrekcji szkół średnich ogólnokształcących, seminarjów nauuczycielskich i szkół zawodowych rozporządzenia Ministerstwa W. R. i O. P. z dnia 27 marca 1933 r., przewidujące na przyszły rok szkolny 1934/35 dalszy obowiązek wprowadzenia dla młodzieży szkolnej przepisanych marynarek, bluzek, spodni i sukien.

Miejscowa komisja międzyszkolna zwraca się w interesie rodziców i młodzieży do zainteresowanych firm kupieckich w Bydgoszczy z prośbą, by zastosowały się ściśle

co do materiału, kroju i t. d. mundurków szkolnych do wspomnianego rozporządzenia ministerstwa i zgłaszały oferty w sprawie cen za ubrania, czapki, berety, kapelusze i tarcze z numerami dla wymienionych szkół zarówno państwowych jak prywatnych do 22 czerwca br. pod adresem dyrekcji państwowego gimnazjum klasycznego, podając o ile możności, próbki materiałów.

Nowa fala kradzieży rowerów.

(kj). Plaga kradzieży rowerowych nie ustaje. Wczoraj cztery osoby zgłosiły w wydziale śledczym bydgoskiej policji kradzież pozostawionych na ulicach bez żadnego do-

zoru rowerów. Oto nazwiska poszkodowanych: Zuzanna Pöll, zam. w Samośoku pow. szubińskiego, Franciszek Lesniewicz, zam. w Trzszczyńcu, pow. bydgoski, Emil Buchholz z Bydgoszczy (Koronowska 10) i Dadtke Erich z ul. Grunwaldzkiej 194. We wszystkich wypadkach policja spisała protokoły i przeprowadza dochodzenia.

Złodzieje nie próżnują.

(kj). Z budowli przy ul. Jasnogórskiej skradli złodzieje różne narzędzia murarskie, wartości kilkudziesięciu złotych. Poszkodowanym jest p. Stanisław Pac zam. przy ulicy Kujawskiej 102, który o kradzieży powiadomił policję.

Szukamy szofera, który ukradł taksówkę.

(kj). Na tle porachunków wyniki spór między właścicielem taksówki nr. 41 (numer rej. PZ 48 288) Edmundem Balcerem z ulicy Jaspnej 39 a kierowcą samochodu niejakim Alfonsiem Jaworskim, zam. w Mochole pow. bydgoskiego. Spór ten zakończył się dość, przynajmniej jak na bydgoskie stosunki,

niezwykle. Otóż wczoraj z postoju autodo-rozek przy Al. Mickiewicza szofer Jaworski wyjechał bez żadnego pasażera w niewiadomym kierunku i od tej chwili wszelki ślad po samochodzie zaginął. Za zbiegłym szoferem rozesłała policja telefonogram.

DZIAŁ SPORTOWY

POLSKA — BELGJA W PILCE NOŻNEJ.

Belgijski Związek Piłki Nożnej postanowił zwrócić się do Polski z propozycją rezerwanii meczu międzypaństwowego Polska — Belgia w roku przyszłym, w pierwszą niedzielę września.

Mecz ten odbyłby się w ramach wystawy światowej w Brukseli.

POZNAŃCY ZAPASNICZY POKONANI WE WROCŁAWIU.

We Wrocławiu odbył się mecz zapasniczy pomiędzy drużyną poznańskich amatorów, a reprezentacją Wrocławia.

Zwycięzili zapasnicy Wrocławia w stosunku 18:6.

Najlepszym zapasnikiem wśród Poznańczyków był Ejsner, który pokonał swego przeciwnika po dwuminutowej walce.

MECZU POLSKA — SZWECJA NIE BĘDZIE.

Projektowany międzypaństwowy mecz pływacki Polska — Szwecja, odbyć się ma-

jący w tym sezonie w Szwecji, prawdopodobnie nie dojdzie do skutku.

Związek szwedzki zakomunikował w tych dniach Polakom, że pływacy szwedzcy nie dysponują wolnymi terminami.

— Dyrekcja Średniej Szkoły Zawodowej Żeńskiej w Bydgoszczy (ul. Konarskiego 5, telefon 15-90) zawiadamia, że w przyszłym roku szkolnym prowadzić będzie 1-roczy dział przysposobienia krawiecko-bielizniarskiego, 3-letnią szkołę krawiecką oraz 1-roczy dział gospodarstwa domowego. Przyjmuje się kandydatki w wieku od lat 14 do 18. Program obejmuje prócz praktycznej nauki towaroznawstwo, rachunkowość i rysunek zawodowy oraz przedmioty ogólnokształcące. Opłata za naukę wynosi na 1-roczy dział przysposobienia krawiecko-bielizniarskiego zł 10 miesięcznie, na 3-letnim dziale krawieckim oraz 1-roczy dział gospodarstwa domowego zł 15 miesięcznie. Dla niezamożnych żniżki. Zapisy przyjmują dyrekcja w czasie od 15 czerwca codziennie od godz. 11—13.

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen. Poznań, dnia 12. 6. 1934 roku.

Spędzono: wołów 63, buhajów 210, krów 352 świn, 1822, cieląt 814, owiec 150, razem 3409 zwierząt.

(Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowymi).

Płacono za 100 kg. żywej wagi za:

Table with columns for animal types (Woły, Bydło, Krowy, Jałowice, Młodzież, Cielęta) and their market prices per 100 kg live weight.

Table for pig prices (Świnie) categorized by weight (a, b, c, d, e) and price per 100 kg live weight.

Grudziądz Ważne dla ubezpieczonych. Zwracamy uwagę na ogłoszenie Ubezpieczalni Społecznej, w myśl którego z dniem 16. bm. wchodzi w życie nowa organizacja leczenia „lekarza domowego”.

padają w kolekturze „Uśmiech Fortuny” Bydgoszcz Pomorska 1.

Młodzież nad polskie morze! Pod uwagę rodzicom i pedagogom.

Rozpoczynają się wakacje szkolne. Młodzież opuści mury uczelni i będzie wykorzystywała czas wolny od nauki zależnie od tego, w jakiej sytuacji materialnej znajdują się rodzice. Wielu uczniów i uczennic weźmie udział w kolonjach letnich lub obozach wychowania fizycznego, ale obrzydliwym reszta spędzać będzie wolne chwile niejednokrotnie bez celu.

Warto więc przypomnieć dziś rodzicom o ważnej sprawie. Mianowicie młodzież nasza mało jeszcze zna nasz kraj ojczysty, przez który przepływa królowa rzek polskich Wisła. W czasie wakacji szkolnych przeto, trzeba dać młodzieży możliwość poznania przeczudnych krajoobrazów Polski i polskiego morza. Koszta podróży, z którymi każdy się liczy z powodu długotrwałego kryzysu, są tak minimalne, że doprawdy byłoby grzechem zaniedbać tak ważną sprawę.

Wycieczkom grupowym, a szczególnie młodzieży szkolnej idzie na rękę Polska Żegluga Rzeczna „Vistula”, która utrzymuje stałą komunikację na Wiśle od Sandomierza aż do Gdyni.

Dotychczas już na statkach salonowych „Vistuli” po srebrzystych falach Wisły kilkadziesiąt wycieczek szkolnych zwiędziło przepiękną panoramę nizin nadwiślańskich, polskie morze i chlubę naszego państwa port nasz — Gdynię.

Ile miłych i niezapomnianych wrażeń i rozkoszy daje taka wycieczka młodzieży po wodach Wisły i morza polskiego, ten tylko może wiedzieć, kto razem z tą „przyszłością naszego narodu” razem podróży tak do Gdyni odbył. Tacy mali wycieczkowicze, którzy po raz pierwszy z płynącego statku mogą oglądać wspaniałe sylwetki naszych miast pomorskich, ciekawie urządzone służy przy ujściu Wisły, Gdańsk z gmachami starożytnymi oznaczonymi polskimi herbami, port gdański, dalej morze stykające się na horyzoncie z niebem, przyczepione do brzozy morskiego Sopoty i okazały — nasza chluba — port Gdynie, to jest tyle wrażeń budujących i jakże znieławających do umiłowania tego wszystkiego, co jest nasze polskie odwiecznie... Nie bardziej dodatnio nie wpłynie na młodzieńcze duszyczki, jak bogactwo piękna

naszego Pomorza, morza polskiego i Gdyni. Stąd więc wynika, że w bieżącym roku winniśmy skierować głównym traktem — wisłanym młodzież szkolną nad polskie morze. Podróż statkami „Vistuli” jest wygodna i bezpieczna oraz, jak nawet na dzisiejsze ciężkie czasy, bardzo tania.

Kto kocha młodzież, ten z nią wybierze się nad polskie morze!

PROGRAM RADJOFONICZNY. PIĄTEK, 15 CZERWCA. WARSZAWA-RASZYN. 6.30: Audycja poranna. 12.10: Muzyka lekka z płyt. 16.00: Godzina muzyki lekkiej. Wyk. ork. jazzowa Tadeusza Sygietyńskiego i Zofia Terné (piosenki). 17.00: Audycja dla chorych. 17.30: Pieśni karaimskie w wyk. zespołu chóralnego z Wilna. 17.50: Muzyka lekka z płyt. 18.00: Nowości wydawnicze. 18.15: 5-ty koncert z cyklu „Historja sonaty fortepianowej”. Wykonawcy: dr. A. Simonówna (preludja) i B. Woytowicz (fortepian). 18.50: Pogadanka. 19.00: Jak spędzić święto? 19.15: Odczytanie programu na dzień następny. 19.20: Muzyka lekka. 19.50: Wiadomości sportowe. 20.02: Skrzynka pocztowa techniczna. 20.12: Koncert symfoniczny. Wyk. ork. P. R. pod

dyr. Walerjana Bierdajewa i Irena Dubińska (skrzypce). 20.55: Dziennik wieczorny. 21.05: Przegląd prasy rolniczej. 21.15: Dalszy ciąg koncertu symfonicznego. 22.10: „Przelotne ptaki” feljeton. 22.25: Muzyka taneczna.

Z życia towarzyskiego. Czwartek, 14 czerwca. Godz. 19.00. Kolo Przyjaciół Harcerzy 24-iej B. D. H. Zebranie. Godz. 19.30. Sokół V — sekcja żeńska. Ćwiczenia w szkole przy ul. Konarskiego. Godz. 20.00. Dzwon. Zebranie plenarne w auli szkoły na Okołu. Zebranie zarządu o godz. 19. — Tow. śpiewu „Halka”. Lekcja śpiewu w Reursie Kupieckiej. — K. S. Brda. Zebranie zarządu w Domu Czeladzi. Tamże w piątek 15 bm. zebranie plenarne. — Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie. Na przystani schadzka towarzyska. Upraszamy o liczne przybycie. Godz. 20.30. Związek pracowników zawodu krawieckiego. Zebranie w lokalu zebrań Marsz. Focha 20.

Drobne ogłoszenia. Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

POLECENIA: Dragi do chorągwi po 2-3 złote poleca „Herkules”, Promenada 1. (11195) SPRZEDAŻ: Gospodarstwo 20 mórg, zaraz na sprzedaż. Osielecki powiat Bydgoszcz, Raniecka. (6272) Pianino Pomorska 27/6. (6273) Mocny wózek na 2 kolach sprzedam. Ugory 46/2. (11106)

KUPNA: Kolonjalka (6264) dobrym punkcie kupię. Zgłoszenia „Zaraz” filja. POSADY WOLNE: Pomocnik fryzjerski damsko-męski dzielny w swym zawodzie potrzebny zaraz. Koźma, Nakło, Rynek. (11112) Saksofonista (6281) trębacz, jazzbandzista od 25. 6. Zgłoszenia filja Dziennika pod „M. O.”

Czeladnik kołodziejski potrzebny. Gdańska 123. (6271) Energiczne pracowite panie poszukiwane są na stałą dobrą płatną posadę. Wymagane szybka orientacja umysłowa, elegancja prezencja i dobra wynowa. Dla zdolnych stała posada i awans na wyższe stanowisko. Zgłoszenia osobiste z dokumentami przyjmuje od 9-12 i 3-5 kierowniczka Śniadeckich 22-3. (11103) Uczeń potrzebny. Przedsiębiorstwo kanal. wodociągów Hetmańska 30. 6265

Gorzelnik kawaler potrzebny. Kuli-gowski, Bydgoszcz, Gdańska nr. 33. (6270) MIESZKANIA WOLNE: 4 pokoje kąpiel, pok. dla służby, balkon, kuchnia, przy ul. Matejki 5, m. 5 do oddania. Oferty skier. do Möller, ul. Paderewskiego 22, tamże eleg. 7 pokojowe mieszkanie do oddania. (6297) Mieszkanie (6280) 3 pokoje i ptr. dla bezdzietnych, bez łazienki. 8 Maja 9, 1 ptr. lewo.

DZIERZAWY: Dzierżawa 100 mórg buraczonej na 12 lat od właściciela z powodu choroby, bez obciążenia hipotecznego. Jan Płoszyński, Mogilno, Wolności 6. (11108) POKOJE WOLNE: Pokój Dworcowa 3. (6292) Elegancki pokój. Pomorska 3. (6267) Pokój niekrepujący. Kościuski 34 — 7. (6263)

Pokoje umeblowane. Sienkiewicza 38-6. (6269) Pokój (6278) próżny. Kościuski 33/6 Pokój (6274) 3-go Maja 9, 1 piętro lewo. Pokoik (11088) Niedźwiedzia 4, mieszk. 8. Pokój (11104) umeblowany, osobnym wejściem. Na Wzgórze 8,3 Pokój (11006) tanio. Śniadeckich 48-2. Ładny (6284) pokój. Gdańska 62, 1.

RÓŻNE: Osoba która zabrała 10 bm wieczorem u p. Kletkiego w Barcinie płaszcz i teczke z książkami P. C. K. jest rozpoznana. Rzeczy te należy złożyć u p. Kletkiego w przeciwnym razie sprawę oddam do sądu. (11107) Zgubiono portfel z zawartością gotówki, legitymacji na nazwisko Czesław Zapłacki Poznań. Uczciwego znalazcę uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem Hetmańska 30, m. 3. (6266)

For legal notice: Dziennik Bydgoski, piątek, dnia 15 czerwca 1934 r. Str. 9.

Związek Wioślarski Poznań - Pomorze

W niedzielę, 17 czerwca 1934 r. o g. 2.30 pp. w porcie drzewnym pod Bydgoszczą

XII. REGATY

13 biegów — 43 łodzi — 245 wioślarzy

Bilety wstępu po 2,50 i 1,50 zł oraz bilety dla młodzieży szkolnej po 1 zł nabyć można uprzednio w firmach: A. Dittmann, Marsz. Focha 6 i Ernst Mix, Gdańska 10. Na placu regatowym podwyższają się ceny o 0,50 zł za bilet, za miejsce w łodzi o 1 zł.

Program 20 gr. (11101) Program 20 gr.

Poszukiwany

INŻYNIER

z kilkuletnią praktyką warsztatową i biurową z zakresu budowy maszyn. Reflektujemy tylko na silę pierwszorzędna, obeznaną szczegółowo z najnowszymi systemami pracy, ustalaniem akordów i ogólną organizacją. Pierwszeństwo mają inżynierowie branży kolejowych sygnałów i zabezpieczeń. Zgł. pod „Inżynier 55.333” do „Par” Poznań, Aleje Marcinkowskiego nr. 11. (11093)

KATOL ZABIJA OWADY ROBACTWO

Ogłaszajcie się w Dzienniku Bydgoskim!

KOMUNIKAT

Ubezpieczalni Społecznej w Grudziądzu.

Ubezpieczalnia Społeczna w Grudziądzu podaje do wiadomości ubezpieczonym, że z dniem 16 bm. wchodzi w życie nowa organizacja lecznictwa „lekarza domowego”.

Ubezpieczeni oraz ich członkowie rodzin, którzy dokonali wyboru lekarza domowego, otrzymywać będą od 16 bm. począwszy pomoc lekarską bezpośrednio u swego lekarza domowego na podstawie tymczasowej legitymacji ubezpieczeniowej oraz zaświadczenia pracodawcy, że w dniu zgłoszenia się u lekarza ubezpieczeniowy pracuje.

O ewentl. konieczności leczenia specjalistycznego decyduje lekarz domowy. Decyzja lekarza domowego podlega zatwierdzeniu przez naczelnego lekarza Ubezpieczalni.

Ubezpieczeni i członkowie ich rodzin, lecący się już przed dniem 16 bm. u lekarzy specjalistów, mogą leczenie specjalistyczne dalej kontynuować, po uprzednim jednorazowym zgłoszeniu się u swego lekarza domowego, a to celem uzyskania przekazu do lekarza specjalisty, który to przekaz podlega zatwierdzeniu przez Naczelnego Lekarza Ubezpieczalni.

Ubezpieczeni, którzy zaprzestali pracować, a posiadają prawa do świadczeń, zgłaszać się winni o pomoc lekarską do Ubezpieczalni — jak dotychczas.

Wszelkie dopłaty za porady, zabiegi i lektwa obowiązują nadal.

Dyrekcja Ubezpieczalni Społecznej w Grudziądzu. (11098)

AVISAN



ŚRODEK OCHRONNY PRZECIWO CHOLERZE DROBNU

Rewelacyjna

obniżka cen na artykuły fotograficzne.

Centrala Optyczna Gdańska 9.



Cieżarówka

Chevrolet 4 cylindr. 1 1/2 ton. dobry stan sprzedam za 1500 zł (11024) Mrówczyński, Inowrocław Szymborska 12.

Advertisement for KOGUTKIEM medicine, featuring a rooster logo and text: 'ORYGINALNE PROSZEK MIGRENO-NERVOSIN', 'KOGUTKIEM', 'BOLE GŁOWY', 'MIGRENA-NEURALGIA', 'BOLE ZĘBÓW', 'GRYPA-PRZEBIENIA', 'BOLE ARTRETYCZNE', 'STAWOWE KOSTNE', 'ZAPADNIE WARTERACH PROSZKÓW', 'ZĘZNA FARB', 'KOGUTKIEM', 'W ORYGINALNEM OPAKOWANIU', 'PO 5 PROSZKÓW W PUDEŁKU'.

W podróży

w hotelach, w wszystkich uzdrowiskach polskich, księgarniach dworcowych itp. prosimy zadać

Dziennik Bydgoski!

Angielskiego niemieckiego, francuskiego, polskiego naucza szybko, dobra wymowa, b. profesorka Załachowska, 3 go Maja 20. (19416)

POLECENIA

Puszcza Tucholska Maliny, poziomki, jeżyny, czarne jagody, głóg tarczany, marzankę (Asperula) dostarczy każda ilość Apteka Osie (Pomorze). 6254

Zimowa garderobę czystymy chemicznie (18./VI.—25. VI. br.) w cenie letniej. Farbiarnia, Zduny 23. (6288)

Cegły paloną i drewno oddaje po najniższej cenie Cegielnia, ul. Nakielska 137 tel. 1486. (11100)

SPRZEDAŻE

Gospodarstwo rolne 38 morgowe, powiat Kartuzy, na bardzo korzystnych warunkach do nabycia. Zgłoszenia do Banku Ludowego w Sopocie (Zoppot). (11095)

Dom (10987) sprzedam, dochód 150 zł miesięcznie, 5 000 zł. Wiadomość w Dzienniku.

Wille z ogrodem sprzedam. Litewska 3. (6252)

Skład kolonialny w Poznaniu przy ruchliwej ulicy mieszkaniem sprzedam. Adres Dziennik Bydgoski. (11091)

Okazyjnie sprzedam mój dobrze zaprowadzony zakład fryzjerski, zarazem objęcie ze składem pewnego, dobrze prosperującego artykułu. Kledzik, Nakło n./Notecia, Rynek. (10813)

Drogocenny gabinet, sypialnię sprzedam tania lub zamienie na auto. Filja. (6294)

Owocarnię skład kolonialny w Toruniu, ruchliwa ulica, z powodu wyjazdu korzystnie sprzedam. Sowa, Toruń, Małe Garbary 2. (11094)

Kiosk sprzedam z powodu wyjazdu. Poznańska 34. (11076)

Czarne ubranie i frak sprzedam. Litewska 3. (6253)

Bufety (11074) jadalki dobrego wykonania tania. Pod Blankami 53, róg Jana Kazimierza.

Pianino maszyny do szycia, lodówkę, półszorki wyjazdowe, maszyny rzeźniczkie oraz meble wszelkiego rodzaju sprzedam Cichon, Podwale 3. (11072)

Motocykl z przycepką 600", gotowy do jazdy sprzedam. Piotra Skargi 9, mleczarnia. (10930)

Jadalnię (6283) nowoczesną tania sprzedam stolarnia, Pomorska 30.

Maszyna do pisania tania Długa 68 m. 8 podwórze. (6275)

Powózka Hetmańska 25. (6282)

KUPNA

Poszukuję kupna majątku 600—800 morgów dobrej ziemi z dobrymi budynkami i komunikacją. Oferty z dokładnym opisem nadesłać do Dziennika Bydgoskiego pod „Majątek”. (10992)

Poszukuję 1 odsiewacz płaski (Plansichter) 4 działowy przechodzony. G. Kuppi, Góra, p. Znin. (11023)

Kamienie czynszową ze składem rzeźniczym kupię natychmiast przy wpłacie 40 000 zł. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod nr. „125”. (6258)

Wóz piekarski kupię. Zgłoszenia do filji Dzień. Bydg. pod „Wóz”. (6289)

Kupuję stare budziki. Marszałka Focha 36. (6291)

Maszyny do szycia wszelkiego rodzaju kupuję. Pomorska 21—13. (6268)

POSADY WOLNE

Asystentka techniczna - dentystyczna zaraz potrzebna. B. Gordon, Długa 42. (11078)

Stolarza (11063) na czystą pracę poszukuję. Wały Jagiellońskie 17.

Posadę (6274) biurową stałą damy za pożyczkę 1500 zł. Pensja 150,— Zgłoszenia „Praca” Dziennik, filja Dworcowa

Korespondentka książkowna młodsza, stenografka, maszyna, poszukiwana na wieś. Wymagane Lic. Handl. lub W. S. H. Oferty zaraz pod nr. „663” do filji. (6257)

Dziewczyna (6262) z Małopolski, Kongresówki, uczciwa, cicha, potrzebna do jednej osoby. Dworcowa 66, m. 3. Danek.

Fryzjerkę trwałą i wodna ondulacja posada stała, poszukuję. „Higiena”, Gdynia, Śląska. (11097)

Pomocnika (11096) fryzjerskiego damsko-męskiego lub fryzjerkę, dobrą siłę, Salon „Mewa”, Gdynia, Świętojańska 46.

Lakiernia (11089) mebli przyjmuje nowe, stare tania. Pomorska 25.

Dziewczyna (11073) do kuchni restauracyjnej poszukuje zaraz „Gastronom”, Marsz. Focha 20.

Uczennica potrzebna do dentysty. Zgłoszenia Królowej Jadwigi 9. (6224)

Krawiec krawcowa zaraz. Paderewskiego 1—8. (6293)

Potrzebny szlifierz na żelazo, dobra siła. Gdańska nr. 73, Galwaniz. (6276)

Smaczne i obfite obiady po 1—zł. abonament zniżka wydaje Restauracja „Adria”, Dworcowa 24. (6296)

POSADY POSZUKUJĄ

Panią do lepszej rodziny, umiejącą dobrze gotować, piec, poszukuje posady od 1-go lub 1. VIII., nie ceni pieniądza, lecz dobre traktowanie. Oferty proszę pod „Dobre traktowanie”. (11068)

Poszukuję posady z gotowaniem i wszelkich prac domowych z dobrymi świadczeniami od 15-go lub 1-go. Oferty pod „Kucharka”. (11061)

DZIERŻAWY

Wydzierżawię 20 morgów ogrodu owocowego. Zamiar, Bydgoszcz, Dworcowa 47. (6259)

Skład z mieszkaniem Nakielska 21 wydzierżawię. Zgłoszenia Artura Grottera 1. (11084)

Samochody ciężarowe wynajmuję. Nowodworska 48, telefon 21-93. (11079)

MIESZKANIA SZUKA

4 pokojowe mieszkanie z wygodami, możliwe na 1 piętrze, najchętniej przy ulicy Sw. Trójcy, Kordeckiego, Grunwaldzkiej lub Poznańskiej poszukuje. Zgł. pod „Urządnik” do Dziennika Bydg. (11066)

2 pokoje kuchnię poszukuje urzędnik państwowy. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „Etatowy”. (11075)

5—6 pokojowe centrum, Gdańska, Plac Teatralny od 1/IX. poszukuje lekarz. Oferty filja Dziennika „Lekarz”. (11081)

POKOJU POSZUKUJĄ

Pokoju balkonowego z kawą i światłem elektrycznym poszukuje od 1. 7. Cena do 35 zł. Zgłoszenia do Dziennika Bydgoskiego pod „Nr. 35”. (11077)

Advertisement for DACH NAD GŁOWA, featuring a house illustration and text: 'DACH NAD GŁOWA', 'MIESZKANIA WOLNE W BYDGOSZCZY', 'Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.'

1 pokojowe: kuch.wynajmę Stawowa 19

2 pokojowe: kuchn. Grunwaldzka 183/2.

eleg.umebl. Sw. Jańska 7/5.

Próżny (11082) pokój w tem kuchnia. Grunwaldzka 72, skład.

2 pokoje (11099) wolne, pół roku. Długa 60

3 pokojowe kuchnia z wygodami. Garbary 19. (11083)

4 pokojowe: komfortowe. Gdańska 67.

Mieszkanie 3—5 pokojowe do wynajęcia. Gdańska 54. (6247)

7 pokojowe: mieszkanie komfortowe natychmiast do wynajęcia. Gdańska 51.

POKOJE WOLNE

Pokój dobrze umeblowany. 20-go Stycznia 10, m. 5. (6251)

Umeblowane dwa pokoje, łazienka, ewtl. używanie kuchni. Bernardyńska 1, m. 6. (11080)

Pokoje dwa słoneczne. Gdańska 60, 11 piętro. (11087)

Pokój panom. Chwytwo 11, oficyjna I p. (11085)

Umeblowany osobne wejście. Sienkiewicza 23—3. (6287)

Advertisement for Dyrekcja Średniej Szkoły Zawodowej Żeńskiej w Bydgoszczy, ulica Konarskiego nr. 5, Telefon 15-90, przyjmując zapisy do 15 czerwca.

Pokój umeblowany razem z kuchnią w dzierżawie. Sześćka 29, parter. (11067)

Elegancki pokój, osobne wejście. Sniadeckich 59/9. (6255)

Pokój umeblowany, osobne wejście. Nakielska 6. (6260)

Pokój (11090) słoneczny z wszelkimi wygodami, z utrzymaniem lub bez od 1. VII. do wynajęcia. Florjana 3, m. 8.

Pokój słoneczny, frontowy, osobne wejście. Sniadeckich 52, m. 5. (6256)

Pokój (6290) pani. Paderewskiego 14—3

RÓŻNE

Zsiadłe mleko z kartofelkami młodemu poleca Restauracja Adria, Dworcowa 24. (6295)

Ostrzeżenie. (6174) Za udzielenie jakiegobądź kredytu mej żonie Ludwice Sawczukowej wzgl. dzieciom nie odpowiadam i żadnych długów płacić nie będę. Adam Sawczuk.

Poszkodowani przez Antoniego Koślickiego proszeni są o zgłoszenie Kordeckiego 30/6. (11064)

Weksel na zł 98,75 wystawiony przez Marię Kosmowską, płatny 5. VI. 34 na zlecenie R. Gertler, zaginiony. Weksel ten unieważnia się. (11065)

Janka P. proszę rendez-vous i adres do Dzien. „Obey”. (11062)

POŻYCZKI

Poszukuję (11092) 3.000 pożyczki, pierwsza hipoteka. Lewandowski, Inowrocław, Cementarna 17

CAŁE SZCZĘŚCIE.



Boże — ta droga porcelana! Całe szczęście, że pan mówi: Tłuczone szkło przynosi szczęście.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. Na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdynski: Mieczysław Mistat w Gdyni.